

Fragment makiety wielkiego pieca (5-tysięcznika), który pracuje obecnie w Krzywym Rogu. Makiety obejrzać można na wystawie w OPT w Katowicach.

NAJLEPSI LUDZIE NAJLEPSZY ZARZĄD

W minionych tygodniach dokonano w Rudostawie niezbędnych obliczeń związanych z oceną wszystkich kryteriów współzawodnictwa za rok 1976. Uroczystym podsumowaniem tej rywalizacji w Zarządzie Budowy Kompleksu Stalowni, które miało miejsce w ubiegły czwartek, rozpoczęto cykl spotkań wyróżnionych pracowników z aktywnym partynym - gospodarczym zarządów i przedsiębiorstw zajmujących czołowe miejsca.

STRONA 3

NOWA STAŁA POZYCJA DECYZJE KIEROWNICTWA KOMBINATU

**DZIS NA STRONIE 3
DOBRA
JAKOŚĆ PRODUKCJI
ORAZ
ŁAD I PORZĄDEK**

ZNOWU POŚWIĘCONA PROBLEMOM BUDOWY WALCOWNI

STRONA 4

PISMO ODZNACZONE HONOROWĄ ODZNAKĄ BUDOWNICZEGO HUTY KATOWICE



W NUMERZE:

REPORTAŻE, WYWIADY
FELIETONY
wiele interesujących
materiałów
SERWIS
INFORMACYJNY

OD CZASÓW POTOPIU szwedzkiego młaz na tyle długi okres czasu, że dziś można tu znaleźć chętnych raczej do rozmowy o...szwedzkiej stali. Sprawiała to huta, która od 1952 roku nosi imię Bolesława Bieruta i jest obecnie jednym z największych zakładów hutniczych w naszym kraju. HBB, jak w skrócie nazywa się częstochowski Kolosa, słynie z wysokiej jakości wyrobów - światowej klasy blach okrętowych i rur, by pozostać przy wizytówkach zakładu.

STRONA 6

GŁOS HUTY KATOWICE

YGODNIK

WTOREK, 19 KWIETNIA 1977 ROKU • NUMER 16 (108)

CENA 1 ZŁOTY

TEGOROCZNA DEKADA DNI LENIŃOWSKICH obchodzona na placu budowy Huty Katowice przebiega pod hasłem „30 lat współdziałania Polski i ZSRR w nauce i technice”. Bogaty jest program Dni Leninowskich opracowany z inspiracji organizacji partyjnej przez Zarząd TPPR Budowy Huty Katowice. Kwiecień, obfitował w cały szereg imprez przedstawiających stałą integrację gospodarki narodowej między obu braćmi krajami. Dni Leninowskie przybliżyły członkom TPPR-owskiej organizacji oraz budowniczym i hutnikom Huty Katowice problematykę współpracy polsko-radzieckiej, a także nowości osiągnięć nauki i techniki radzieckiej.

niezych i hutników spontanicznymi okrzykami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej oraz na cześć przywódców obu partii i narodów Edwarda Gierka i Leonida Breżniewa, powitało Dostojnych Gości zajmujących miejsca na zaimprowizowanej trybunie. Meldunek o pracy całego Kombinatu Metalurgicznego złożył Marek Górczyński - elektromechanik ze służby utrzymania ruchu.

Serdecznie witany, głos zabrał Władimir Kirillin. Mówiąc o trzydziściu letniej współpracy naukowo-technicznej Związku Radzieckiego i Polski, wicepremier ZSRR podkreślił, że okres ten zaowocował wieloma wybitnymi osiągnięciami obu kra-



STRONA 4

REPORTAŻ
Z WALCOWNI
SYLWETKI
JEJ BUDOWNICZYCH

DO KOŃCA JESZCZE DORA. Liczba „15” w kalendarzu nawet ich już nie drażni, jakby zobojętnieli, albo zapalili się tak, że czas przestał się liczyć. Zdażyć, do piętnastego...

Pytanie, kiedy partnerzy tej małej w skali budowy kombinatu budowy zaczęli traktować się poważnie, siebie i swoje słowa, można zadać z pełnym przekonaniem o słuszności takiego postawienia sprawy. Właśnie, kiedy pomówimy o tym poważnie? Świat nie składa się tylko ze spraw tak wielkich, jak wielki piec.

STRONA 7

WSPÓŁCZESNY KSZTAŁT PRZYJAŹNI



W środę, 6 kwietnia przebywała na placu budowy, niezwykle serdecznie witana przez budowniczych i hutników, radziecka delegacja rządowa z wicepremierem Związku Radzieckiego, przewodniczącym Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR do Spraw Nauki i Techniki Władimirem Kirillinem na czele i towarzyszącym delegacji ambasadorem ZSRR w Polsce Stanisławem Piłotowiczem. Podczas pobytu w Hucie Katowice Dostojnym Gościom towarzyszyli: z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR Jerzy Łukasiewicz, członkowie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach z sekretarzem KW PZPR Zdzisławem Legomskim, wojewoda katowicki Stanisław Kiermaszek, aktyw partyjno-gospodarczy budowy Huty Katowice oraz przedstawiciele Zarządu Głównego TPPR. Załogi wydziałów produkcyjnych huty owacyjnie witają delegację rządową ZSRR. W bezpośrednich rozmowach mówiono o cennej pomocy radzieckich specjalistów w budowie i uruchamianiu najważniejszych obiektów huty.

W hali walcowni zgniatacz odbył się wiec przyjaźni. Blisko dwa tysiące budow-

ów. Ogromnym wspólnym sukcesem jest przede wszystkim powstanie i dalszy rozwój Huty Katowice - kojarzącej nowoczesną technologię z wysokimi kwalifikacjami załogi. Wicepremier przekazał twórcą inwestycji oraz hutnikom serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i pomysłowości w życiu osobistym.

Na zakończenie wiecu wystąpił, przebywający wraz z radziecką delegacją rządową, lotnik kosmonauta ZSRR - płk Wiktor Gorbatko, który budowniczym i hutnikom przekazał serdeczne pozdrowienia od radzieckich i polskich kosmonautów przygotowujących się w Miasteczku Gwiezdnym do wspólnego lotu w Kosmos.

Tego samego dnia - 6 kwietnia - odbyły się w województwie katowickim jeszcze dwie doniosłe imprezy, w których uczestniczyli przedstawiciele załóg budowlanych i hutników Huty Katowice. W godzinach popołudniowych, z udziałem radzieckiej delegacji rządowej, przedstawicielki polskiej władzy partyjnych i państwowych uroczystie otwarto na terenie Ośrod-

DO KONTINOWANIE NA STRONIE 3

DOBRCZE ROZPOCZĘLI drugi kwartał hutnicy naszego kombinatu. Pierwsza połowa kwietnia przyniosła utrzymanie dynamicznego rytmu produkcji, choć trzeba przyznać, że nie było to zadanie łatwe. Ciągłość hutniczej roboty, nieprzerwana praca wszystkich wydziałów,

odnotować z dużą satysfakcją. Oto konkretne osiągnięcia pierwszej połowy kwietnia w podstawowych wskaźnikach poszczególnych wydziałów. Wydział przygotowania rud i koksu, czyli aglomerownia, wyprodukowała prawie 135 tysięcy ton speku, jako je-

ly półwyroby w ilości znacznie wyższej niż planowano, bo zanotowano tu wykonanie zadań w 103,4 procent.

Dla oceny pracy kombinatu, nie wliczamy tu jednego z zakładów, Huty Dzierżyńskiego, należy podać też produkcję koksu - była ona w Zdzieszowicach niższa niż

DOBRY RYTM PRACY HUTNIKÓW

niezależnie od świątecznych okazji, musi być utrzymana. Choć w okresie 15 pierwszych dni bm., który dziś przedstawiamy, znalazł się też świąteczny wypoczynek, który zawsze przynosi trudne sytuacje - Huta Katowice, jej załoga, potrafiła wykonać się obowiązkowością, sumiennym podejściem do swych zadań. To dowód poważnego traktowania pracy. Świąteczny relaks nie zakłócił w najmniejszym stopniu produkcji hutniczej. Ten fakt trzeba

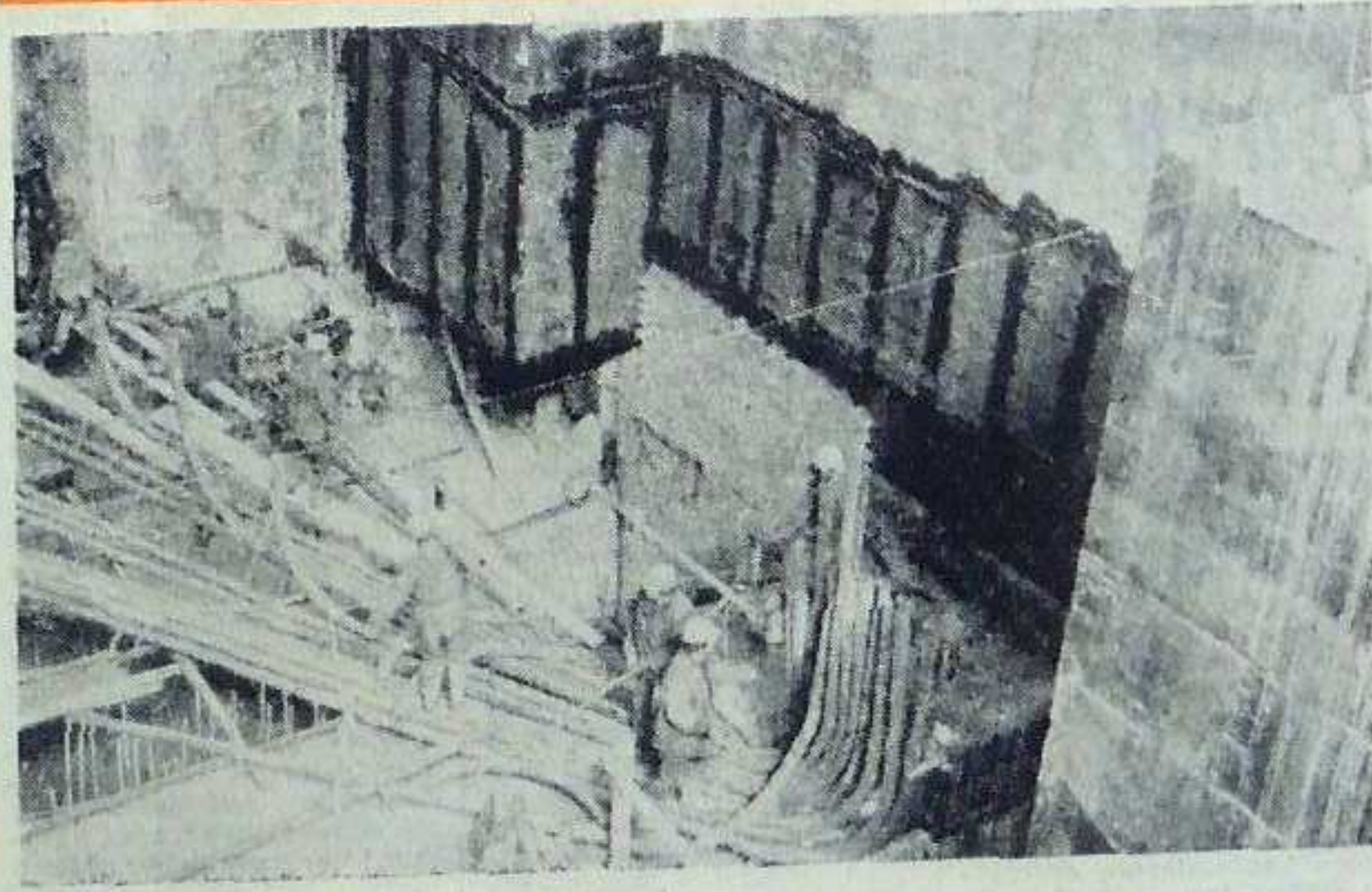
dłyny wydział minimalnie poniżej planowanych zadań.

Ponad 62 tysiące ton surowki przyniosło wykonanie zadań produkcyjnych załogi wielkiego pieca w 100,3 procent. Stalownię opuściło prawie 69 tysięcy ton stali, co stanowiło wykonanie planowanych zadań w 100,1 procent.

Najlepsze wyniki produkcyjne uzyskał wydział walcowni. Hutę Katowice opuści-

planowano, o prawie 9 tysięcy ton.

W sumie jednak podstawowe produkty - surowka, stal, półwyroby - pozwalają na pozytywną ocenę pracy kombinatu. Liczymy, że następny meldunek przyniesie informacje o odrobieniu zaległości na wydziale aglomerowni i zakładach koksochemicznych. Rytmiczne wykonywanie zadań na wszystkich wydziałach wpływa bowiem w istotny sposób na bilans pracy całego kombinatu.



BUDOWNICZOWIE WALCOWNI! KRAJ CZEKA NA EFEKT WASZEJ PRACY!

W KWIETNIU MINEŁO 16 lat od momentu, który dla ludzkości oznaczał spełnienie jednej z najbardziej fantastycznych myśli, pieczołowicie, z niejakim niepokojem i niepewnością przekazywaną przez całe pokolenia. Był w tym tyle racjonalnych przesłanek, ile przenieść może legenda i baśń. Być w kosmosie!

Gdy przedśledzić historię techniki, choćby tylko rozwój środków komunikacji i lokomocji, nie brak sprzed lat stu, a może i jeszcze mniej przykładów zabawnych. Pociąg, który wywołuje panikę; samochody, których prędkość „na obszarze miast i wsi nie może być większa niż pieszego”. Nagle

16 LAT W KOSMOSIE

Jednak pojawił się „Sputnik” wędrowca, gdzieś tam daleko, często poza granicami wyobraźni, charakterystyczne sygnały wysłuchiwanie z niepokojem i często niewiarą, no bo przecież jak on może, tak daleko, taki niewielki, gdzieś w kosmosie? I przyszedł ten moment, kiedy poczciwa „Lajka” udała się w podróż, ale i tego było nam za mało. Dobrze, a kiedy my, ludzie?!

Nazywał się Jurij Gagarin, był Rosjaninem. Był pierwszym tam, w kosmosie. Mówić, że zachwycił świat, że stał się jednym z najpopularniejszych ludzi epoki, że był pierwszym, który zrealizował odwieczne marzenia ludzkości, to powtarzanie znanych powszechnie prawd. Mamy w pamięci ten kwietniowy dzień w 1961 roku, kiedy agencje przekazały wieść o sukcesie...

Czy zdajemy sobie jednak sprawę, że było to aż 16 lat temu? 16 lat, to przecież niemal całe pokolenie! W dziejach podboju kosmosu, który zapoczątkował Gagarin, to cała epoka, więcej, niż dokonano przez tysiąclecia, więcej, niż można było się spodziewać. Nieprzypadkiem reprezentant ludzkości w tym premierowym locie na kosmicznej orbicie był obywatelem pierwszego państwa budującego komunizm. To także znamienne, symptomatyczne, mówiące więcej niż wszelkiego rodzaju komentarze i dowody.

Gdy wędrujesz wśród pawilonów Wystawy Nauki i Techniki ZSRR w chorowiskim WPKiW, Gagarin jest już tylko jednym z wielu radzieckich kosmonautów. Minęło przecież aż 16 lat! Dziś takim osiągnięciem świat staje się młodszy, dzięki nim — czas biegnie szybciej.

Pomyślmy, 16 lat, a więc wielu tych, którzy dziś budują Hutę Katowice dowiedziało się o locie Gagarina dopiero w kilka lat później, gdy byli w stanie zrozumieć ten fakt, a nie przeżywać go osobiście. Powiedzieli zapewne, to już historia. Historia? A nam się zdaje, że było to tak niedawno. Ledwie 16 lat... (AND)

MAJĄC NA UWADZE

wielkie znaczenie Huty Katowice dla gospodarki narodowej, załoga Wytwórni Konstrukcji Stalowych Mostostal w Chojnicach postanowiła skrócić o sześć tygodni wykonawstwo konstrukcji stalowych dla potrzeb budowy wielkiego pieca nr 2. Szybsze dostawy przyczyniła się z kolei do przyspieszenia prac montażowych na podstawowych obiektach tej inwestycji.

Chojnicki Mostostal realizuje aktualnie dostawy konstrukcji stalowych dla wiel-

Z BARDZO CENNA INICIATYWĄ

kiego pieca nr 2 w ilości 2800 ton. Problem przyspieszenia dostaw był przedmiotem narady aktywu polityczno-gospodarczego wytwórni. Po wnikliwej analizie zadań gospodarczych stojących przed przedsiębiorstwem — przedstawiciel wytwórni, doceniając wagę przedsięwzięcia — zobowiązali się zakończyć dostawę konstrukcji stalowych dla wielkiego pieca do dnia 15 maja br.

Jednocześnie załoga chojnickiego Mostostalu zaopiniowała do wszystkich przedsiębiorstw związanych z budową Huty Katowice o podejmowanie podobnych zobowiązań skracania terminów dostaw konstrukcji, maszyn, urządzeń, aparatury oraz wszelkich materiałów dla budowy wielkiego pieca nr 2.

POPRAWA STANU DYSCYPLINY GWARANCJĄ REALIZACJI ZADAŃ

NIEDAWNO pod hasłem „Poprawa dyscypliny pracy i obniżenie absencji gwarancją realizacji zadań, odbyło się VI Plenum Rady Zakładowej Kombinatu. Drugi kwartał tego roku niósł o wiele trudniejsze zadania produkcyjne, w związku z czym jedna z podstawowych spraw, której hutnicy muszą poświęcić sporo czasu jest dochodzenie do pełnej zdolności produkcyjnej, zapewnienie bezawaryjnej pracy maszyn i urządzeń oraz stałe obniżanie kosztów wytwarzania. Wszystko to musi się odbywać przy jednoczesnym prowadzeniu prac budowlanych i uruchamianiu kolejnych obiektów hutniczych.

W tym okresie działania organizacji związkowej naszej huty zmieniała jednocześnie do podniesienia stopnia zaangażowania i odpowiedzialności załogi. Wszelkie przejawy marnotrawstwa czy niegospodarności są konsekwentnie analizowane i likwidowane. Przy zwiększonym tempie i jakości pracy podstawowa rola odgrywa dyscyplina zawodowa i dyscyplina pracy. Te dwa określenia, w praktyce oznaczają nie tylko obowiązek przestrzegania czasu pracy ale także obowiązek pełnego wykorzystania swoich kwalifikacji, dbania o dobro i imię zakładu, bezwzględne przestrzeganie przepisów bhp, a także przestrzeganie zasad i norm współzycia społecznego. Wiadomo, że dobra atmosfera towarzysząca pracy to głównie zdyscyplinowanie we wszystkich sytuacjach.

W najbliższych miesiącach duże znaczenie będą miały związki poczynania mające na celu dalszą stabilizację naszej załogi. Stwierdza się jeszcze zbyt dużą płynność kadr. Wielu pracowników odchodzących z huty, to pracownicy po odbytych szkoleniach, gwałtują się również fachowcy z wysokimi kwalifikacjami i dużą praktyką. Związkowcy wiedzą, że zbyt często jest to przyczynami takiego stanu rzeczy są niekorzystnie układające się stosunki międzyrodzaje, szczególnie na linii podwładny — przełożony. Najczęściej postawy niektórych brigadystów i mistrzów mają decydujący wpływ na wytwarzanie się różnego rodzaju konfliktów. Często jeszcze odnotowywane są przykłady lekceważącego odnośnienia się do pracowników, brak troski i energii wymaganej nie tylko w kręgu pro-

biemów produkcyjnych, ale także wtedy gdy w grę wchodzi osobiste problemy ludzi.

Kolejne sprawy to odpowiednie wykorzystanie czasu pracy, przypadki kradzieży i wandalizmu. Ubiegły rok zamknął się niekorzystną wielkością ponad 200 tysięcy straconych dni roboczych. Praktycznie oznacza to, że codziennie trzeba było wykonać pracę za 730 osób nieobecnych na swoich stanowiskach w kombinacie.

W referacie programowym, wygłoszonym podczas Plenum, przewodniczący Rady Zakładowej Kombinatu Grzegorz Milewski stwierdził omawiając często akty dewastacji nowych urządzeń: „...trudno przy każdym agregacie postawić strażnika. Sprawy aktywu, brigadystów i mistrzów odpowiedzialnych pracowników jest zdecydowanie tępienie przykładów wandalizmu i niegospodarności”.

Podstawowym celem związkowego działania jest pogłębienie motywacji i argumentacji ideowo-politycznej mającej za zadanie dalsze wyzwalanie rezerw, inkjatyw, krytycznego stosunku do przejawów łamania dyscypliny pracy oraz marnotrawienia sił i środków.

W uchwale podjętej w oparciu o referat programowy, głośno dyskutantów i analizę stanu dyscypliny Plenum zobowiązało Rady Zakładowe i Oddziały do odbycia plenarnych posiedzeń poświęconych ocenie stanu zdyscyplinowania pracy w służbach, wydziałach i komórkach organizacyjnych oraz do podjęcia konkretnych przedsięwzięć zmierzających do poprawy w tym zakresie. Wszelkie ognia związkowe zostały zobowiązane również do wzbogacania form satysfakcjonowania produkujących ludzi i zespołów, a szczególnie do preferowania ich przy przydzielaniu świadczeń socjalnych. Jednocześnie przed Prezydium Rady Zakładowej Kombinatu, Plenum postawiło zadanie konsekwentnej poprawy warunków socjalnych w podstawowych wydziałach produkcyjnych. Kierownictwo Kombinatu i kierownictwo Przychodni Przemysłowej Służby Zdrowia będzie systematycznie dokonywać analiz przyczyn i środków absencji chorobowej, zapewniając przy tym skuteczną profilaktykę i opiekę lekarską. (PW)

RAID MOTOROWY

TRADYCYJNY JUŻ III RAJD SAMOCHODOWY dla uświetnienia walk klasy robotniczej Zagłębia, zorganizowany zostanie w dniu 30 IV 1977.

Organizator, którym w roku bieżącym jest PUS przy współudziale Związku Rady Koordynacyjnej i Oddziału PTTK Huty Katowice, zaprasza wszystkich posiadaczy samochodów do uczestnictwa w tej imprezie. Zgłoszenia do rajdu przyjmują oraz wszelkie informacje w tej sprawie udziela wszystkie Rady Zakładowe przedsiębiorstw budowlanych huty oraz Oddział PTTK w Dąbrowie Górniczej — Huta Katowice. (ms)

PRACOWNICE FIZYCZNE na wydziale mechaniczno-konstrukcyjnym W-32 skarżą się, że nie respektowane są przepisy dotyczące zakresu prac wykonywanych przez kobiety będące w ciąży. Zatrudnione przy ciężkich dla nich pracach porządkowych nie są w stanie ze zrozumiałych względów wy-

CO NA TO INSPEKTOR PRACY?

konywać robót właściwie, a interwencje u kierownictwa wydziału nie przynoszą skutku. Negatywnie ustosunkowała się do prób pracownic także komórka BHP. Sprawa winien zainteresować się inspektor pracy, rozstrzygając definitywnie pretensje pracownic — jeśli są słuszne zwrócić uwagę kierownictwu wydziału, jeśli zaś przepisy dopuszczają zakres wykonywanych obecnie przez pracownic robót wyjaśnić to zainteresowanym.

Z UWAGĄ PRZECZYTAŁEM W „GŁOSIE

Huty Katowice” list otwarty do dyrektora WPK. Było to akurat w momencie, gdy sam jeszcze nie mogłem dojść do siebie po przeżyciach z tym przedsiębiorstwem sprzed kilku dni. Było to akurat 1 kwietnia, w piątek, ale mimo iż był to „prima aprilis” wszystko jest prawdą.

Miałem do załatwienia w dyrekcji Huty Katowice kilka spraw. Planowałem dotrzeć do huty „expressem”, linią „E” z Sosnowca. Pamiętałem, że z Katowic odchodzi o 9,25,

nie koniec jednak. Miałem w planie jeszcze jechać tramwajem do Szopieniec. Od 15.05 oczekiwałem wraz z kilkudziesięcioma innymi pasażerami na tramwaj linii „14” lub „15”. W międzyczasie odjechało dziewięć tramwajów linii „7”, do petli w Bogucicach, każdy kolejny z coraz mniejszą liczbą pasażerów. Po 40 minutach czekania przyjechały dwa pojazdy, „14” i „15”, zatłoczone do granic możliwości. Udało mi się wejść, a raczej zostałem wchnięty do środka, ale dojechałem tylko do zajezdni na Bagnie. Tam, z braku zmieni-

W SPRAWIE LISTU OTWARTEGO

a więc w Sosnowcu, nie znając dokładnej pory odjazdu winien być gdzieś po 5-6 minutach. Tak sobie wyliczyłem. Byłem na przystanku o 9,30 — dokładnie! — i dowiedziałem się z rozkładu jazdy, że autobus odchodzi dopiero o 9,39. Pomyślałem, że długo trwa ta podróż z Katowic, aż 14 minut, ale w tym momencie zjechał już autobus. Była dokładnie godzina 9,32! Odjechał z przystanku o siedem minut przed czasem.

Razem ze mną wsiadło dwóch mężczyzn, którzy okazali się być rewizorami. Gdy sprawdzili bilety powiedziałem im, że przecież, być może, ludzie którzy chcieli jechać tym autobusem z Sosnowca i przyszli w porę na przystanek — muszą czekać na następny kurs z powodu nieprzestrzegania rozkładu jazdy. Nic nas to nie obchodzi! — powiedzieli panowie, i jestem skłonny im uwierzyć.

Wracając do Katowic znow wybrałem „expres”. Zamierzałem odjechać sprzed huty 13.55. Przyszedłem kwadrans przed odjazdem, na wszelki wypadek, ale ten kurs „wypadł”. Trzeba było się zabrać następnym, o 14.25, zatłoczonym ponad miarę. O 13.20 przyszedłem na przystanek przed huta, „Już” o 15.05 byłem „expressowo” w Katowicach! Doświadczeń komunikacyjnych w tym dniu

ków, pani będąca motorniczym odmówiła dalszej jazdy twierdząc, że i tak jedźmi ponad dopuszczalną normę. Następny tramwaj — ta sama historia. Dwa następne — przyjechały pełne i trudno było wejść do środka. Przy Hucie Metali Niezależnych w Szopienicach (Burowiec), byłem o 16.20. Dokładnie trzy godziny trwała podróż z Huty Katowice do HMN Szopieniec, najszybszymi połączeniami WPK na dystansie niespełna 20 km. Gdybym nie jechał w towarzystwie świadków, można by to uznać za wytwór fantazji.

Do listu red. J. Kwiatkowskiego chciałbym dodać więc także i swoje pytania. Dlaczego autobusy odjeżdżają wcześniej niż mówi o tym rozkład, dlaczego nie interesują się tym rewizory, dlaczego wypada kurs linii „E”, dlaczego skoro jedne linie WPK (tramwaj nr 7) jedzą puste, nie można w takich sytuacjach wydzielić ich biegów do Sosnowca albo Mysłowice (zamiast pojazdów „14” i „15”, które utknęły gdzieś w drodze). Ten ostateczny postulat nie polega na trudnościach obiektywnych, jest po prostu brakiem wyobraźni i objawem złej organizacji.

Z niecierpliwością będę oczekiwał na listach „Głosu” odpowiedzi dyrektora WPK. Może odpowie i na moje pytania?

(nazwisko i adres znane redakcji)

NA WYSTAWĘ

KOMITET ORGANIZACYJNY III Zimowej Spartakiady sportowo-rekreacyjnej informuje, że od dnia 19.04.1977 otwarta będzie wystawa kolekcjonersko-zbiornicza o tematyce sportowo-turystycznej. Wystawa znajduje się w pomieszczeniach sali sportowej w ośrodku hotelowym Sądowa — Dąbrowa Górnicza i czynna jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 10-17.

„GŁOS HUTY KATOWICE” — tygodnik. Redaguje Zespół w składzie: Leszek Majewski (redaktor naczelny), Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji), Elżbieta Bujna, Andrzej Gowarzewski, Xawery Góral, Janusz Kwiatkowski (redaktor techniczny) i Piotr Kwiatkowski.

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych, główny plac budowy Huty Katowice, 41 303, Dąbrowa Górnicza. Nr telefonów: 62-47-64, 62-20-20-56 i 62-22-56 do 58 wewn 133. Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Prasowa Zakłady Graficzne RSW „Prasa Książka Ruch” ul. Ułęknechta 22 40-083 Katowice. Nakład: 10.000 egz. Zam. nr 1540/77 P-6

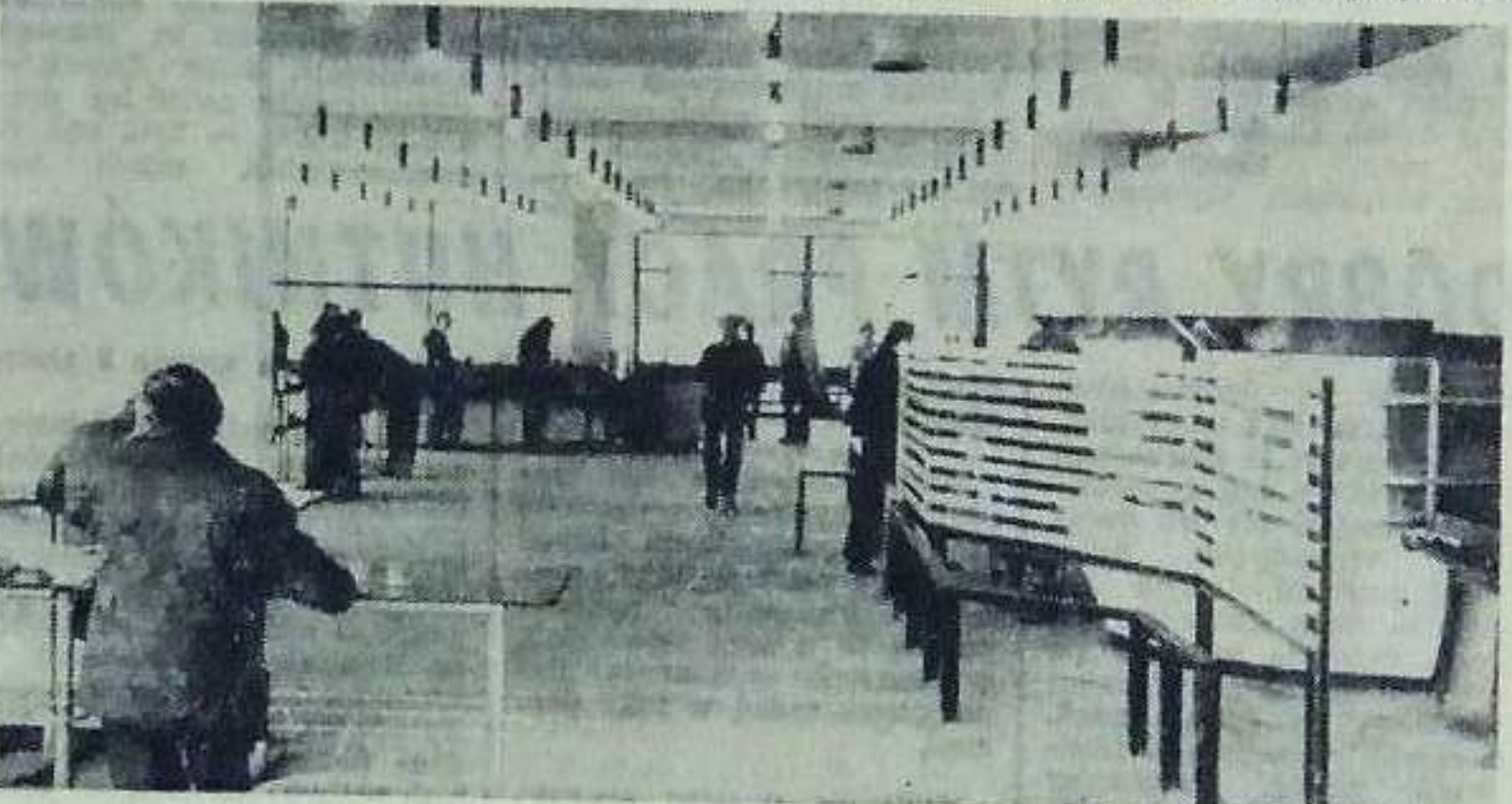
NASI UWAZNI CZYTEL-

NICY z pewnością pamiętają, że całkiem niedawno poruszyliśmy na łamach „Głosu” problem największej stolówki na placu budowy, popularnej „jedenastki”. Wiele było narzekania na funkcjonowanie tego obiektu, a bezpośrednią przyczyną była konieczność przeprowadzenia natychmiastowego, dużego remontu. Faktycznie „jedenastka” wyglądała opłakanie. Część pomieszczeń nie była w ogóle używana, poprzepalana instalacja elektryczna groziła pożarem, odpadały oprawy

mer jedenastki jest już czynna. Ktoś mógłby zapytać jak to jest możliwe. Czy przetrwano prace remontowe i przystąpiono do produkcji jedzenia? Otóż nie. PUS, którego brigady pracowały tu pod kierownictwem Eugeniusza Wątroby, mocno wzięły sobie do serca sprawę „jedenastki”. Jak to mówią przystąpiono „ostro” do roboty. Wnętrze stolówki z dnia na dzień zmieniało swoje oblicze. Kierownik Wątroba szybko i solidnie realizował koncepcje kierownika Bartzaka. Było trochę nerwów i gwałtow-

twarda, ale uczynił to po zjedzeniu dania i siłą rzeczy trudno było określić czy miał rację.

Kiedy ogląda się pomieszczenia wyremontowane przez PUS, trudno jest odmówić pracownikom tego przedsiębiorstwa ilości pracy jaką włożyli w to, aby stolówka mogła normalnie pracować. I jeszcze na dodatek skrócenie terminu wykonania robót. Duże gratulacje dla Eugeniusza Wątroby i jego ludzi. Pokazali, że potrafią dobrze i szybko pracować, choć zakres prac był przecież



oświetlenia, nie działała wentylacja i... można by jeszcze długo wymienić dalsze nie mniej poważne przyczyny niedomagania tego punktu żywienia zbiorowego. Pamiętam, że naliczyliśmy wtedy,

nych dyskusji, ale i w rzeczy samej, to oni rozumieli się najlepiej. Miało to już wkrótce dać dobry efekt. A efekt jest, to trzeba przyznać. Na korzyść zmieniło się wnętrze lokalu. Odpowiednie wyko-

znany. Chcielibyśmy również pogratulować WSS-owi, ale będziemy musieli się chyba trochę wstrzymać, bo ma on jeszcze trochę do zrobienia na terenie „jedenastki”, choć wachlarz prac w porównaniu

JEDENASTKA WYZDROWIAŁA

z kierownikiem stolówki Sylwestrem Bartzakiem około sześciu dziesiątek.

Ostateczna decyzja o przystąpieniu do remontu zapada podczas narady, która odbyła się w niewielkim pokoiku kierownika. Braliśmy w niej wtedy udział, skrzętnie notując zobowiązania ludzi, którzy sprawą mieli się zająć, a więc przedstawiciele Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych i WSS Huta Katowice. Wtedy też został ustalony termin oddania wyremontowanego obiektu do użytku. Otwarcie miało nastąpić 30 kwietnia. Niezbyt optymistycznie rysowała się perspektywa czasowego wykluczenia z sieci stolówek naszej huty, lokalu, który każdodziennie obsługuje kilka tysięcy osób. Co prawda ciężar ten miały przejąć na siebie dwie inne stolówki, ale wiadomo jak to jest kiedy się ma swoich problemów pod dostatkiem.

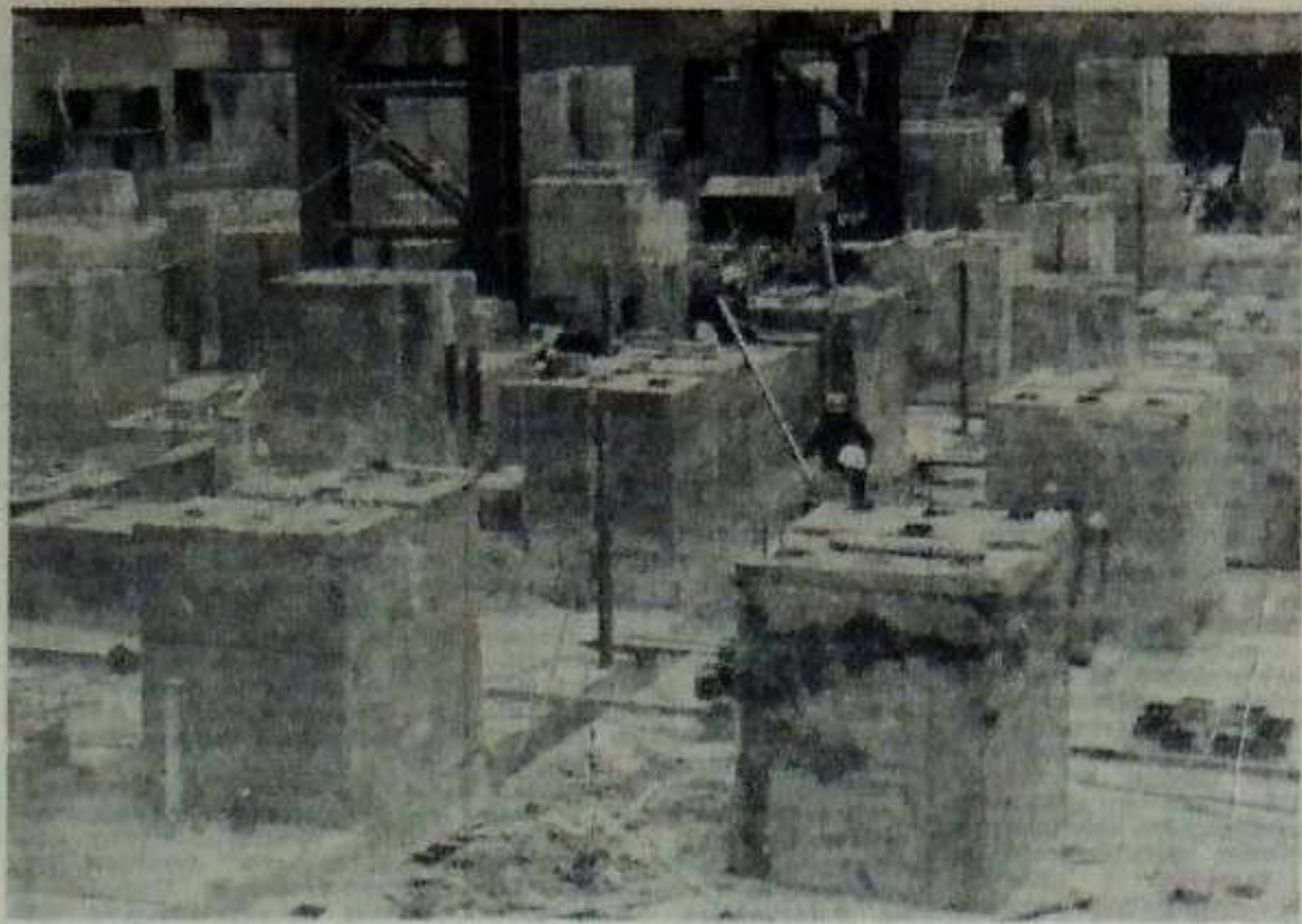
Od tygodnia stolówka nu-

rzyście wszystkich pomieszczeń gospodarczych jakimś dysponuje „jedenastka” pozwoliło na poprawienie organizacji pracy. Każdy z pracowników znać będzie swoje zadania w miesiącu i jeżeli poświęci się ich realizacji, to wszystko będzie grało. Kierownikowi Bartzakowi zadaniem było pytanie jaki wpływ będzie miał remont stolówki na jakość serwowanych dań. Ktoś mógłby powiedzieć, że to nonsens. Okazało się, że jednak będzie miał wpływ wbrew pozorom. Po prostu produkty będą przygotowywane w oddzielnych pomieszczeniach i dostarczane do głównej hali kuchni, a nie tak jak poprzednio, gdy praktycznie wszystko przygotowywało się obok pracujących kotłów. Wytwarzała się ciasto dezorganizująca pracę. Jak dotąd reklamacji nie było, co prawda jeden z konsumentów zawiadomił kierownika, że bitka wolowa była

do tych, które wykonał PUS, jest niewspółmiernie mały.

A więc „jedenastka” jest już czynna. Teraz trzeba będzie chyba na bieżąco dbać o stan jej urządzeń, żeby nie doszło do takiej sytuacji jaka miała miejsce jeszcze dwa miesiące temu. Ale nie tylko w konserwowaniu tkwi spór o utrzymanie nie zakłóconej pracy obiektu. Ważne jest także odpowiednie obsługiwanie wyremontowanych urządzeń. Trzeba pamiętać żeby słuczono nacynia nie dostawały się do kanalizacji, żeby woda nalewana do kotłów była w odpowiednim momencie zakrecona, żeby nie wlewać tłuszczu do kanalizacji i wreszcie żeby miejsce, pracy zostawić następnej zmianie w takim stanie, w jakim chciałoby się je zastać.

Wokół „jedenastki” unoszą się już smakowite zapachy, kierownik i szef kuchni zapraszają, a zatem... smacznego. pewu



PRAWDZIWA URODA BETONU

LUDZIE SZUKAJĄ w technice inspiracji twórczej. Personifikacja, ożywianie maszyn i urządzeń, martwych z natury materiałów i surowców, jest zajęciem o tyle łatwym, co efektywnym. Maszyny żyją, stal gotuje się, surowka płynie.

Walcownia ciągła kęsów, wykańczalnia. W głębokich wykopach, które budzą przetrząsnęte kilka tygodni temu swym ogromem i pustą przestrzenią, dziś wyrasta coraz gęstszy i potężniejszy las fundamentów. Te ogromne wykopy trzeba było zapelnąć stalą i betonem, dokładnie według planów, precyzyjnie, z dokładnością do milimetrów. Las fundamentów różnie. Na betonowej płycie potężne pnie konstrukcji, wystające końcówki zbrojeniowej stali. To wszystko zmienia się niemal co chwilę, co godzinę. Wkrótce to podziemne miasto zostanie zakryte, pozostaną gdzieś w głębi tunele

i piwnice, korytarze i przejścia, kanały i schody.

Dziś krajobraz przypomina archeologiczne wykopiska. Czyste bryły kamiennego betonu, jakby starannie wyczyszczone szczerkami archeologów, też w głębokim wykopie. Archeologiczne znalezisko, miasto odkrywane przez ludzi nam współczesnych... A przecież jest zgola inaczej. Archeolog brnie w głąb ziemi, aby odsłonić tajemnicę przeszłości, pokazać to, co zdarzyło się przed wiekami... Na budowie WCK ten „archeologiczny” krajobraz jest dopiero początkiem roboty, to, co dziś odkryte, jutro już skryje się pod ciężarem konstrukcji, maszyn, urządzeń. Zniknie to podziemne miasto i tylko nieliczni wtajemniczeni znać będą jego labirynty.

Dziś jest to krajobraz przypominający archeologiczne wykopiska. Wykopiska przyszłości.

CHODZI O TO, aby kęsiska stały się kęsami, aby na zgniataczu nie kończyła się linia stali, aby potrzebne byłyby poddawane dalszemu procesowi przetworzenia i uszlachetniania stali tu, na miejscu, w Hucie Katowice. Po prośbie, aby bliżej było do wyrobów finalnych, na które czeka krajowa gospodarka. Dlatego tak ważna jest walcownia ciągła kęsów, gdzie w pewnym momencie, tuż przed wejściem w rejon chłodni kroczącej obrotowych, za układem sześciokławkowym, kęsiska jest już kęsami...

WCK to dziś najważniejszy temat na budowie kombinatu. Zaprząta uwagę wszystkich służb, szarpie nerwy, bo to przecież „końcówka”, wysuta siła, gdyż godzin już nikt z pracujących nie liczy, bo nie wolno i zwyciężanie nie ma na to czasu. Na „łipsku” cyfry zegara przypominają, ile dni zostało jeszcze do uruchomienia WCK — w rejonie budowy walcowni kęsów wielu z najbardziej zaangażowanych pracowników wcale nie zdaje sobie sprawy, że gdzieś tam jakiś zegar odmierza im dzień po dniu. Paradoxałnie, że właśnie oni o tym nie wiedzą, choć przecież wcale nie znaczą to, że nie zdają sobie sprawy z wagi czasu. WCK, tak zaplanowali, ma być gotowa wcześniej. Nie w końcu kwietnia, jak przewidywał program, ale o dwa tygodnie szybciej, już 15 kwietnia... Gdy słowa te wedrują do druku, ich praca winna być w za-

wyliczyć pracochłonność, konkretne potrzeby kadrowe w danym etapie, ale fakty wyliczenia musiały przecież postać wiele błędów. Nasz termin był realny, jest realny, tak jeszcze jest realny. Przypominam sobie profesora w katowickich Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych, doskonałego statyka. Mówił tak — ta kralownica jest dla was problemem, ale za kilka lat będziecie bez wyliczeń wiedzieli, jakie siły działają w poszczególnych prętach. To wam da doświadczenie. Podejmując się tego zadania Mostostal miał podstawy wiedzieć realnie skalę trudności. To było słuszne postanowienie...

— Były zapewne przeszkody, obiektywne, subiektywne, które wpływały na tempo roboty, niewykluczone, że nie były obojętne.

— Tak, to prawda. Udało się bez zagrożeń prowadzić roboty na ciągu technologicznym, aż do chłodni. Tu nie ma dziś problemu aby nie zdążyć, choć przecież pracowaliśmy w zasadzie tylko na jednej suwnicy, zamiast planowanych trzech. Te trzy suwnice były jednym z warunków zrobienia roboty w terminie o dwa tygodnie krótszym! Był taki tydzień, niedawno, kiedy z powodu remontu zgniatacza nie mieliśmy ani jednej suwnicy. Daliśmy sobie jednak radę, wysiłkiem może nadmiernym, ale to w tej chwili nieważne. Znacznie trudniejsza jest sprawa chłodni. Wiadomo, rzecz nowa, unikalna w tej

KOLEJNY KROK DO PRZODU

sadzie gotowa. Gdy gazeta ukaże się w kiosku — pierwsze kęsiska będą w Hucie Katowice kęsami. Kombinatu zrobi krok kolejny do przodu...

Czy stanie się to piętnastego, czy w dzień lub dwa później ma kolosalne znaczenie, choć przecież trzeba pamiętać, że walcownia miała ruszyć, a ściślej zobowiązany mostostalowiec miał uporać się z robotą w dwa tygodnie później. Skrócili ten termin, kosztem ogromnego wysiłku, dobrej organizacji, inwencji, wreszcie dzięki ambicji i olbrzymiemu doświadczeniu. Czy nie było to zadanie ponad siły, czy rzeczywiście musiało być tak trudno, ciężko, nerwowo?

Dyrektor oddziału Mostostalu Zabrze, Rudolf Wysocki, próbuje się zastanowić, choć przecież także wątpliwie przeżywał już zapewne wielokrotnie. Rozmawiamy na dwa dni przed terminem, który sami sobie narzucili, który przyjęli jako swoje, mostostalowskie zadanie. Wokół mówi się, że nie dadzą rady, że le 50 godzin jakie pozostało to za mało, aby kęsiska poszły spod zgniatacza na dalszy spacer.

— To prawda, jest ciężko, ale przecież nie znam budowy, na której na finiszu nie było spiętrzenia zadań, tak charakterystycznego napięcia i ogromnego wysiłku. Nie patrzę sceptycznie, jeszcze mamy wszelkie możliwości, aby zdążyć. To jeszcze przecież kilkadziesiąt godzin. Jeżeli będą dostarczone poszczególne elementy, zdążymy... od dwóch tygodni codziennie przekazuje listę braków, dzień w dzień. „Grzebień”, czyli elementy chłodni; potrzeba ich 96, dziś mamy tylko sześć sztuk. Brakuje „staków”, między samolotem dostawczym, a chłodnią. Podobno są już zrobione, ale nie na budowie, w Częstochowie. Coś nie zagrało. Powierzam, zdążymy, jeśli wszystko będzie na miejscu. Ludzie nie oszczędzają się ani przez moment. To widać gołym okiem, na każdej zmianie.

— Dyrektorze, czy mieliście prawo powiedzieć, że termin — 15 kwietnia — jest realny, czy nie było to przystawiając szarżę, w której, albo się uda...

— Nie, to nie tak. Każda godzina ma swoją wysoką wartość, dzień, tydzień, dwa tygodnie — to już wiele, to dwa tygodnie wcześniej praca walcowni! Czy mieliśmy prawo! Tak, z całą pewnością tak. Opieraliśmy się na doświadczeniu z innych budów. Oczywiście można było

skali w świecie. Było niewesoło, ale też będzie im ją mieć. To widać — będzie zmontowana, pod warunkiem, jak wspominałem, że będą dostawy w terminie.

— Były inne trudności, dokumentacyjne, wykonawcze, słyszeliśmy o tym na budowie.

— Wiem, były, jedne i drugie. Sprawa ogromnego sprzęta, gdzie niedokładność rzędu 15 milimetrów, w tej skali to niewiele, ale przy wymaganej precyzji urządzeń były to „fuszerki”. To są odukiwi. Nietrafno jest wykonać, zechcący mieli duży problem. Skoda, firma renomowana, która jest dostawcą chłodni, miała swoje kłopoty, one rzutowały na prace montażowe. To jest cały system, w którym drobne sprawy potrafią być ogromnie silnym hamulcem płynnej roboty. W takim tempie, w jakim budowano WCK, były one jednak w większości nieuniknione.

Tempo na WCK. Za kilka dni, gdy opadną emocje, gdy pójdą swoją drogą kęsiska, aby stać się kęsami, powrócą zapewne do dyskusji. Będą mówili, że miały być trzy, a była tylko jedna suwnica, dopiero w ostatnich trzech dniach pomagali drugą. Będą analizować, dlaczego nie rozpoczęło walcowania na układzie dwu, cztero czy sześciokławkowym wlewy, a dopiero później. Poszczególne elementy ciągu technologicznego poddawane są próbom. Na jałowym biegu kręcą się samoloty, a nieco dalej mechanicy i monterzy Mostostalu przygotowują pierwszy ciąg chłodni. To przecież ostatnie godziny! Ostatnie przed przystąpieniem do rozruchu. Gdy rozmawiamy z inż. Wysockim sprawą najważniejszą jest zgłosić gotowość do uruchomienia urządzeń od rejonu przesuwacza do chłodni. Za kilka godzin le sprawę najważniejszą, zastąpi nowa, tak jak poprzednia — najważniejsza.

Do książki rozruchowej odpowiedzialny członek dozoru wpisze gotowość, a to oznaczać będzie, że elektrycy mogą podać napięcie. I tak wszystko po kolei, na całym szlaku walcowni ciągłej kęsów.

Około doby powinny pracować na jałowym biegu, bez obciążenia stali. Ruszy samolot dostawczy, ten przed chłodnią, następnie napęd główny chłodni, wreszcie samolot odbiorczy, skąd w świat pójdą kęsy. Pierwsza, tak bardzo oczekiwana. W tej całej piekielnie trudnej robotce chodzi przecież tylko o to, aby kęsiska stały się kęsami. O nic więcej.

GODZIE W TYCH OSTATNICH GODZINACH było najgoręcej? Kto miał roboty najwięcej, kto pracował najlepiej? Takie pytania można zadawać u cioci w walcowni ciągłej kęsów, gdzie z poleźnego, jakby fatalnego chaosu wyrastało „coś”, na co wszyscy czekają.

dziennikarza, fakcie. W pewnym momencie interesy, choć wspólne, wzajemnie się odpychają.

— Dobrze, ale nie mieszcie za zła, że będę mówił mając chleb w uszach...

Już jest dobrze. Są zmęczeni. Twarze ostrzejsze, spojrzenia zgaszone. Nie trzeba tu badać, aby stwierdzić,

— Już musimy iść. Chcemy zdążyć, a to nie jest łatwa. Kto nie pracował, ten nie wie.

— Wierzę — próbuję znaleźć słowa uznania.

— Tu nie ma co wierzyć, trzeba robić.

— Dobrze, przyjdę, przyjmiecie? Na próbę, na jedną dniówkę?

ZABIORĄ SIĘ ZA NASTĘPNE

Gdzie ich szukać, w gmatwaninie maszyn i urządzeń, które rysują kształt znany dotąd tylko z planów i projektów? Tu, gdzie łączą się już samoloty, czy tam, na zakrywanych pospiesznie betonowymi płytami płaszczyznach tuneli, kanałów, piwnic? Gdzie inżynierowie Jerzy Niedziela i Władysław Gonczar, którzy trwają przy chodnikach, bo tam akurat najgoręcej? Brygady mechaników Jana Andreckiego, Henryka Churasa i Stefana Juszczyka, mają akurat wolne. Na stanowiskach zespoły Tadeusza Konieczki, Józefa Jońca i Jerzego Skrzypca. Skrzypiec był tu przed chwilą — powie ktoś.

Jest — w pakamerze, która z trudem mieści pięć osób. Już południe, chwila oddechu, w dłoń śniadanie, polykane pospiesznie, nerwowo, bo przecież nie ma czasu.

— Panie, żadne tam rozmowy. Nie, powiedziałem — nie. Czy wy sobie nie zdajecie sprawy, co tu się dzieje! To było już prawie krzykiem. — Ludzie są zajęci, a te ostatnie chwile najtrudniejsze. Niech pan zrozumie, za trzy, cztery dni, chętnie. Atmosfera jakby nieco ostygła. Brygadziści Jerzy Skrzypiec w kilka minut później pochwalił się, już z uśmiechem, że jak długo pracuje, a jest w Mosto-

ze najchętniej uciąłby sobie drzemkę, że te 12 godzin, w których trzeba gonić każdą minutę, wyczerpuje do cna.

— Jesteśmy na montażu pierwszej klatki, konkretnie — montaż belek przy chłodniach. To już końcówka. Ludzie ledwie zżypia.

Obok Skrzypca — trzeci z jego brygady, Franciszek Skorupa, lat 56 — 26 przepracowanych w Mostostalu, Piotr Parłyka — 42 lata, od 18 roku w tym samym przedsiębiorstwie, i Edmund Łopala, 32 lata i 15 lat stażu. Nie bez powodu odwołujemy te dane.

— Jest nas dziś dziesięciu z brygady, dwóch na zwolnieniu. Nie, chorzy, to fakt. Jeśli nie zjawili się z powodu choroby, to nie jest to na pewno katar. Za to jestem pewny — mówi Skrzypiec, lat 40.

— Potrzeba mechaników, a młodzi jakos nie ganią się do tej pracy. Może pan wie dlaczego? Nie, to ja powiem — bo to piekielnie trudna robota. Tak, niech pan tak zapamięta.

To chyba mówił Skorupa, jeden z tych, którzy budowali stalowe i renowe Mostostalu.

— Ci co pracują kilkanaście lat, a takich tu większość, to chyba dobrzy pracownicy?

— Uczniwi — dodał ktoś z nich, polykając śniadanie.

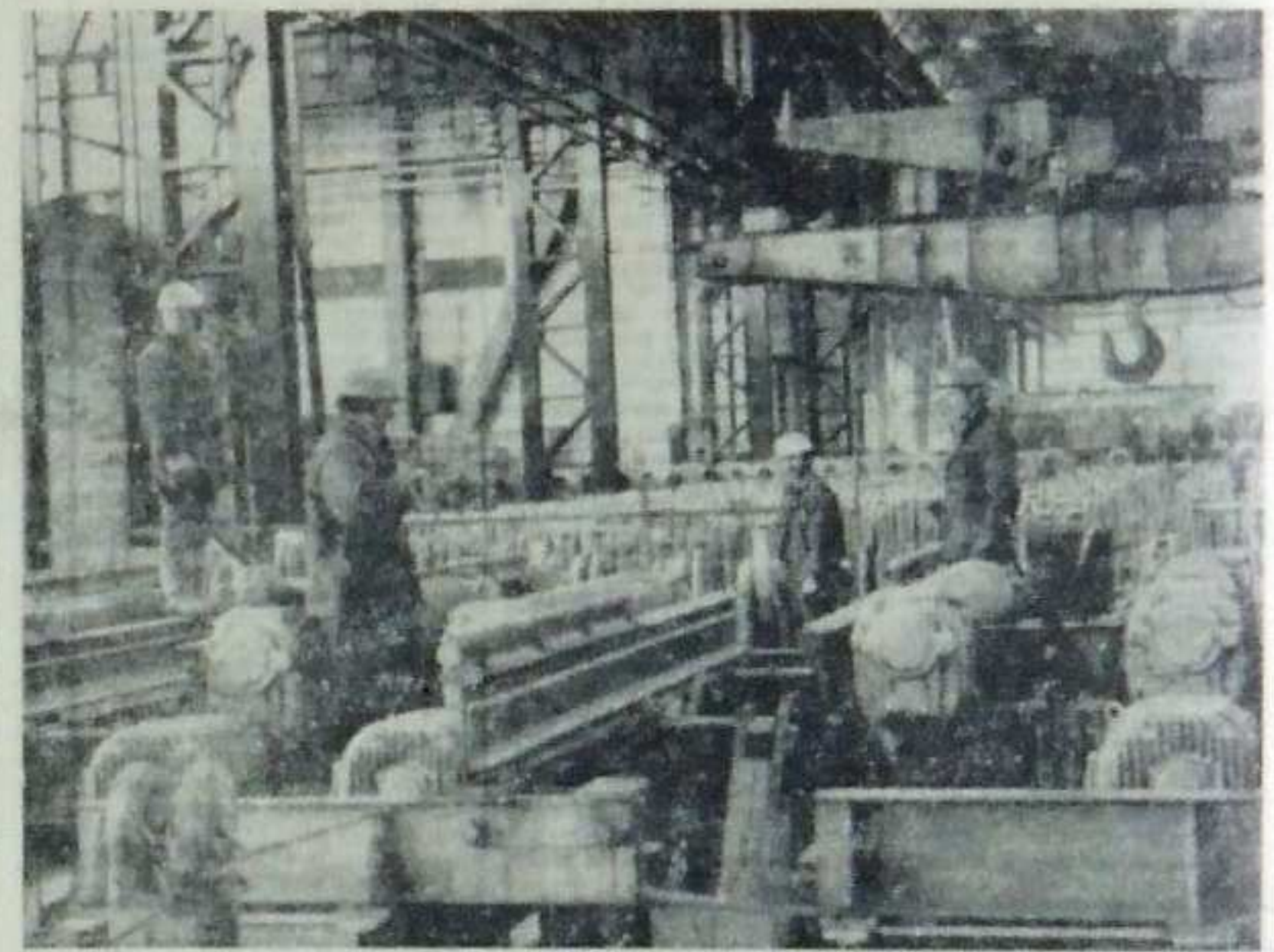
Spojrzeni po sobie — w pierwszej chwili nie spodobało im się to kombinacja, może nawet uznali to za żart, ale nie wypadła się już wycofać.

— Zgoda, czekamy. Wlewy będzie można powiedzieć coś o naszej robocie.

Uśmiechnęli się z politowaniem, jakby pomyśleli... licha wie co.

Za chwilę byli już przy belkach na pierwszej klatce chłodni, tam, gdzie w kilkadziesiąt godzin później wędrować będą bryły stali. Zadnych zdjęć, powiedzieli. A Skrzypiec protestował najbardziej. Za sześć godzin po ciężkiej pracy „przewozy” odwozili ich do Zabrze i Chorzowa, gdzie wszyscy mieszkają. Przywożą znów nad ranem, już na godzinę rozruchu.

Nie zdążyłem nawet zapytać, co pomyślał, gdy pierwszy kęs opuścił WCK, a oni przecież są współtwórcami tego faktu. Dowiedziałem się jednak, że ginie ludzka. Nie jak kiedyś, że skoro wiecha, to było coś w szkiele, był mocnego, męskiego napoju, bo tak przyjęło się od lat. Pytałem, czym ucząć koniec tej roboty; ktoś zaszarował, że przepiś się wreszcie spokojnie... Tak wyglądała rozmowa najkrótsza z ludźmi Mostostalu. Z



stali już lat 20, nie dał sobie zrobić zdjęcia do prasy. Taką mam zasadę — powie, a nam, choć udało się zrobić fotkę przykazal, że ma prawo, aby jego zasady szanowane. Ale to będzie dopiero w kilka minut później.

Teraz jeszcze raz próba nawiązania rozmowy. Wy, mechanicy, macie swoją robotę, my,

—Przychodzą, pokręcają się kilka miesięcy, a później mówią — ja przyszedłem do roboty, a nie na galerię, i już go nie ma. Takich ze stażem to tu dużo, ale co będzie potem?

Wchodził mistrz, Józef Lipiński, 48 lat, palowa z fego w Mostostalu. Pytania o szczegóły: belka, suwnica, coś tam jeszcze.

wieloletnim stażem i olbrzymim doświadczeniem, dla których Huta Katowice jest robotą wielką i trudną, choć przecież każdy z nich budował już rzeczy niezwykłe w kraju i za granicą. A co będą robić, gdy ruszy pierwszy kłask na WCK?

— To proste, zabierzemy się za następne!

DO KONCA JESZCZE DOBA... Liczba „15” w kalendarzu nawet ich już nie drażni, jakby zobojętnieli, albo zaparli się tak, że czas przestał się liczyć. Zdążyć, do piętnastego...

O 6 rano inż. Rudolf Wysocki był w swoim biurze. O 6.55 wyszedł z baru, gdzie mieści się siedziba Mostostalu i po kilkuset krokach w blo-

więc trudno mówić o rozmowie brygadystów.

— Słucham pilnie, bo są to ludzie, którzy znają się na robotce, wiedzą co jest grane. Gdy mam uwagi, koryguję plan pracy, na spokojnie; jeśli trzeba, to jest krótka dyskusja. To wszystko, bo czasu zawsze za mało. Zadnych krzyków, to się nie oplaca.

chodzi. Ja wielu z nich znam i wystarczy nam kilka słów, aby całkowicie się zrozumieć. Wydaje mi się, tak to czuje, że to jest ważne, aby nie kierować zza biurka, aby nie bać się błota i wody, mrozu czy piekącego słońca. Oni przecież pracują w tych warunkach po 12 godzin, na zmianę, i wytrzymują. Dlaczego to także ważne? Myślę, że jeżeli tam

NADSZEDŁ DZIEŃ FINISZU

cie, którego parąmy przytrzymać już nie łapie, był na wykańczalni WCK. Co robi dyrektor, gdy do końca roboty pozostało już tylko tak niewiele godzin?

— Zobaczyłem, co zrobiono na nocnej zmianie, sam sprawdziłem, tak jest lepiej. Na pierwszej sekcji chłodni był postęp, znaczny, ale nie wykończono z kolei robót w rejonie za chłodnią, bo była tylko jedna suwnica dla samolotu odbiorczego.

Później inż. Wysocki rozmawiał z brygadystami. Przedstawili mu swój program zadań, plan roboty, a

Ja wierzę, że ludzie robią więcej niż mogą. To żadne piękne słowa, łączy oni są.

Inż. Wysocki mówi o założeniu Mostostalu z niezłą dumą, choć przecież są to fachowcy, którym słowa uznania wcale nie są obce.

O 7.50 odbyła się „koordynacja” z dozorem. Co, jak, dlaczego. Krótko. A później, choć w zasadzie obecność szefa mostostalowców w Hucie Katowice nie jest już potrzebna, inż. Wysocki zostaje.

— To bardzo ważne, aby być z ludźmi. Nie, wcale nie po to, aby patrzeć na palce, co i jak długo robia, wcale nie o to

jestem, to oni odbierają ten swój wysiłek (inaczej, jako coś ważniejszego, bo skoro interesuje to wszystkich od góry do dołu, na każdym stanowisku, to chyba jest ważne?)

O 10 była narada. Krótka. O 12 w południe znowu widzieliśmy Rudolfa Wysockiego wśród swoich ludzi. O 15 znów narada, tym razem „rejonowa”, Rejon V b, czyli WCK. O szóstej wieczorem, po 12 godzinach dyr. Wysocki oddaje kierownictwo zmianikowi, do rana. Jutro spotka się z nim o szóstej. Jutro 15 kwietnia...

W DNIU 22 MARCA 1977 roku w Przedsiębiorstwie Robót Inżynierskich Budostal w Dąbrowie Górniczej obradowała Komisja Bilansowa z udziałem przedstawicieli Zjednoczenia Budostal, Narodowego Banku Polskiego w Dąbrowie Górniczej, dyrekcji przedsiębiorstwa oraz aktyw społeczno-politycznego, która oceniła bilans i wyniki działalności przedsiębiorstwa za 1976 rok. Działalność ta charakteryzowała się pozytywnymi osiągnięciami w podstawowych kierunkach działania. Był to pierwszy rok pełnej rocznej działalności Przedsiębiorstwa utworzone zostało 1 kwietnia 1975 roku i w okresie 3 kwartałów 1975 roku wypracowało zasady, na których oparty został system organizacji, zarządzania i kierowania, wdrożony z powodzeniem w praktykę roku 1976.

Profil produkcyjny przedsiębiorstwa ukierunkowany jest, jak wiadomo, na realizację węzła

Ostateczny wynik w sprzedaży ogółem osiągnął znaczne przekroczenie i na zaplanowaną kwotę 6,5 mln zł, przedsiębiorstwo wypracowało zysk ze sprzedaży ogółem w kwocie 11,7 mln zł, uzyskując tym samym wykonanie planowanego wskaźnika rentowności.

Pozytywny wynik z działalności przedsiębiorstwa w 1976 roku pozwolił na utworzenie zakładowego funduszu w takiej wysokości, że każdy pracownik uprawniony do otrzymania pełnej nagrody, otrzymał ją w wysokości jedynoniesięcnej pensji. Wypłata maksymalnego pułapu nagrody z funduszu zakładowego dla pracowników za wyniki 1976 roku była rekompensatą za duży wkład pracy w realizację zadań produkcyjnych przy zachowaniu prawidłowych relacji ekonomicznych.

Wszystkie te wyniki nie spadły załozce Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich Budostal —



ROK RZETELNEJ PRACY

wych zadań w zakresie budowy dróg, torów kolejowych i podziemnych, robót kanalizacyjnych, składowisk i placów na terenie głównego placu budowy Huty Katowice. Zadaniami są trudne i uciążliwe ze względu na silną pracę na otwartym przestrzeni w warunkach, które śmiało można zakwalifikować do najtrudniejszych na budowie huty. Dlatego też realizacja zadań roku 1976 wymagała mobilizacji sił i środków ze strony całej załogi oraz właściwego gospodarowania środkami celem osiągnięcia nie tylko wysokiego stopnia produkcji, ale również prawidłowych relacji ekonomicznych.

Zadania w produkcji globalnej wykonano w 131,5 procent osiągnięcia najwyższe w skali zjednoczenia Budostal przekroczenie zadań planowych. W produkcji podstawowej budowlano-montażowej osiągnięto wartość produkcji 424 mln zł, potwierdzając słusność zakwalifikowania przedsiębiorstwa do I kategorii przedsiębiorstw budowlanych w branży inżynierskiej.

Uzyskanie tak wysokiej produkcji przez przedsiębiorstwo w okresie niepełnych dwóch lat działalności jest poważnym sukcesem załogi i wynika z bardzo wysokiej wydajności w produkcji podstawowej, jak również globalnej. Uzyskane wskaźniki wydajności należą do najwyższych w skali zjednoczenia Budostal i wynoszą:

- 501.598 tys. zł na jednego pracownika ogółem — zostały wykonane w 122 proc. w stosunku do planowanej wydajności;

- 644.521 tys. na jednego pracownika produkcji podstawowej i zostały wykonane w 113,3 proc. w stosunku do wydajności planowanej.

jak to się mówi — z nieba. Są one wynikiem solidnej, ofiarnej i ukierunkowanej pracy załogi. Na ostateczny efekt ekonomiczny złożyło się szereg cennych inicjatyw kolektywnych kierowniczego przedsiębiorstwa, spośród których należy wymienić przede wszystkim zorganizowanie zakładu produkcji masy asfalta-betonowej, który wyprodukował w 1976 roku 88.000 ton asfalta-betonu. Produkcja ta zaspokaja własne potrzeby przedsiębiorstwa, a ponadto potrzeby innych na terenie głównego placu budowy. Również zorganizowanie własnej bazy sprzętu transportowego okazało się przedsięwzięciem ekonomicznie uzasadnionym i opłacalnym.

Wyniki roku 1976 nie świadczą jednak o tym, że zrobiono wszystko. Zadania 1977 roku są bardzo mobilizujące, bowiem limitowane napięciem terminami realizacji, wynikającymi z ambicji terminowego oddania do eksploatacji II podetapu budowy, jeżeli nie wcześniej, to co najmniej w zaplanowanych okresach.

Pełna realizacja zadań produkcyjnych i ekonomicznych wymaga wielu nowych przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, których efektem będzie wywiązanie się z nałożonych zadań, przy równoczesnym obniżeniu kosztów produkcji w zakresie zużycia materiałów, wdrażania opłacalnych technologii, itp.

W 1976 r. wykonano w PR Budostal dużo dobrej roboty. Nauczono kierownictwo bezpośredniej produkcji na budowach oraz w zakładach produkcji pomocniczej i usługowej myśleć i działać po gospodarsku, i to na pewno pomoże załozce w realizowaniu i wykonaniu planowych zadań terminowo i ekonomicznie.

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

ka Postępu Technicznego wystawie „Osiągnięcia Radzieckiej Nauki i Techniki”, natomiast w godzinach popołudniowych w katedrze „Spodku” odbyło się spotkanie przyjaźni, które było manifestacją uczuć braterstwa i przyjaźni, było wyrazem najwyższego uznania dla wysiłanych osiągnięć i dokonania społeczeństwa radzieckiego.

Nazajutrz z naszej huty wyjechały do chorzowskiego parku pierwsze autokary z kadrą inżynieryjno-techniczną oraz pracownikami i dozorem technicznym wydziałów produkcyjnych. Wystawa otwarta w przemysłowym sercu Polski, stanowi syntetyczny przegląd najnowszych radzieckich osiągnięć naukowych, technicznych i gospodarczych. Zaprezentowano na niej najważniejsze osiągnięcia radzieckiej gospodarki, nauki i techniki. Przedstawiono

blisko trzy tysiące eksponatów, z których wiele powstało przy ścisłej współpracy z polskimi specjalistami.

Ogromnym zainteresowaniem uczestników wycieczek z naszej huty był pawilon metalurgii, w którym zgromadzono eksponaty w postaci makiet pracujących już w Związku Radzieckim najnowocześniejszych urządzeń i obiektów hutniczych. Imponująco wygląda makietka wielkiego pieca o pojemności 5 tys. metrów sześciennych, który pracuje w Krzyworskim Kombinacie Metalurgicznym. Zainteresowaniem cieszyła się także makietka walcarki do taśm szerokich walcowanych ciągle na gorąco tzw. dwutyślaczka oraz ruchoma makietka pieca plazmowo-tukowego do przetopu stali i stopów.

Najważniejszą imprezą programu tradycyjnych już — III Dni Leninowskich na głównym Placu Budowy Huty Katowice

WSPÓŁCZESNY KSZTAŁT PRZYJAŹNI



było drugie Ogólnopolskie Seminarium pod nazwą „30 lat współdziałania Polski i ZSRR w nauce i technice” połączone z Sympozjum Naukowym z okazji obchodów Roku Nauki i Techniki Radzieckiej.

W Seminarium wzięła udział grupa wybitnych akademików radzieckich — profesorowie: Aleksander Bielow, Aleksander Celikow, Wissarion Sawicki, Nikołaj Wiatolin i Jewgienij Sawicki.

Wśród gości zaproszonych byli między innymi — Kazimierz Sonda — wiceminister hutnictwa, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach Jerzy Wilk, sekretarz generalny ZG TPPR — Wacław Barszczewski, kierownik Wydziału Nauki KW PZPR w Katowicach — Krzysztof Jędrzejczyk, rektor Politechniki Śląskiej — Witold Nawrociński, dyrektor Śląskiego Instytutu Naukowego — prof. Jan Kantyka, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Katowicach — Stefan Nawrot. W seminarium wzięli udział dyrektorzy instytutów, wybitni naukowcy, aktywi TPPR-owski z całego kraju, aktywi partyjno-gospodarczy naszego województwa, placu budowy Huty Katowice i Kombinatu Metalurgicznego, specjaliści radzieccy pracujący na placu budowy Huty Katowice.

W Prezydium seminarium oprócz gości, zasiadli gospodarze — I sekretarz Komitetu PZPR Budowy Huty Katowice — Waldemar Kowalski, który przewodniczył obradom oraz dyrektor naczelny Huty Katowice — Zbigniew Szalajda — przewodniczący Zarządu TPPR Budowy Huty Katowice.

Podczas Seminarium wygłoszonych zostało kilka referatów. Dyrektor Śląskiego Instytutu Naukowego prof. Jan Kantyka wygłosił referat pt. „Geneza przyjaźni polsko-radzieckiej i jej współczesny kształt”. O rozwoju współpracy naukowo-technicznej pomiędzy PRL i ZSRR w hutnictwie żelaza i stali mówił wiceminister hutnictwa Kazimierz Sonda. Zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali dwóch referatów wygłoszonych przez członków Akademii Nauk ZSRR. Prof. dr

Aleksander Bielow — dyrektor Wszechzwiązkowego Instytutu Stopów Metali Lekkich mówił o kierunkach technologii produkcji wysoko jakościowych stopów metali, natomiast prof. dr Aleksander Celikow — dyrektor Wszechzwiązkowego Instytutu Naukowo-Badawczego Maszyn Hutniczych mówił o rozwoju przemysłu budowy maszyn hutniczych w ZSRR.

Przewodniczący Zarządu TPPR Budowy Huty Katowice, dyrektor Kombinatu Zbigniew Szalajda zaznajomił zebranych z udziałem Związku Radzieckiego w budowie i uruchomieniu Huty Katowice. W dyskusji zabrał głos kierownik grupy koordynacyjnej specjalistów radzieckich — Dmitrij Kuzmienko.

W godzinach popołudniowych uczestnicy seminarium zwiedzili najważniejsze wydziały produkcyjne, w których pracują radzieccy urzędnicy hutnicze.

W przerwie seminarium, w sali nr 5 w budynku dyrekcji Huty Katowice, otwarta została wystawa pod nazwą „Książka radziecka prezentująca dorobek naukowego i technicznego Kraju Rad”. Wystawa, która była czynna przez trzy dni, cieszyła się dużym zainteresowaniem pracowników huty.

W TYCH DNIACH odbyło się wspólne posiedzenie Sekretariatu Budowy i Miejskiego PZPR w Dąbrowie Górniczej, na którym przedyskutowano i określono główne kierunki w partyjnym działaniu. Budująca się Huta Katowice w nowo kształtującym się organizmie miejskim odgrywa dominującą i pierwszoplanową rolę. Szczególnie ujawnia się to w partycypowaniu nie małych nakładami w inwestycje o charakterze komunalnym i w infrastrukturze, co stanowi czynnik integrujący. Nasza najnowocześniejsza inwestycja hutnicza

Zagłębia w Dąbrowie Górniczej odbędzie się uroczysta akademii pierwszomajowa.

Tradycyjnie już w dniach 27 — 29 maja br. obchodzone będą Dni Dąbrowy Górniczej, do których włączy się również Kombinat Metalurgiczny.

Omówiono również przygotowania do uroczystych obchodów 100 rocznicy urodzin Wielkiego Syna narodu polskiego Feliksa Dzierżyńskiego. Z tej okazji odbędzie się wielka manifestacja mieszkańców, zorganizowana będzie wystawa obrazująca dorobek Dąbrowy Górniczej i odsłonięty

Niejednokrotnie na swoich posiedzeniach analizują nie tylko sprawy produkcyjne, ale również sprawy dotyczące orzeczania zasad dyscypliny pracy i problemów nurtujących na co dzień załogi hutnicze. Często reagują na ludzkie problemy, które wymagają kolektywnego załatwienia. Dobra praca grup partyjnych w dużej mierze uzależniona jest od postawy politycznego zaangażowania i autorytetu grupowych czy organizatorów partyjnych.

W rzeczowej dyskusji podkreślano polityczną rolę i rangę grup partyjnych w Kombinacie. Grupa

W OWOCNEJ WSPÓŁPRACY

już na stałe wtopiła się w krajobraz dynamicznie rozwijającego się miasta.

W dyskusji mocno wyeksponowano zagadnienie zapewnienia bezpieczeństwa, porządku i ładu nie tylko na placu budowy, ale i na terenie miasta, w tym także w osiedlach hoteli robotniczych, które zamieszkują hutnicy i budowlani. Przedyskutowano w głównych zarysach wspólny program działania organizacji ORMO działających tak na terenie miasta, jak i na placu budowy Huty Katowice. Po uzupełnieniu zostanie on zatwierdzony na najbliższym wspólnym posiedzeniu Egzekutywy i będzie stanowił jedną z form partyjnego działania w dziedzinie zabezpieczenia ładu i porządku.

Następnie omówiono koncepcję Świąta Pracy, w ramach którego 21 bm. odbędzie się spotkanie zasłużonych działaczy ruchu robotniczego w połączeniu ze zwiedzeniem podstawowych wydziałów produkcyjnych kombinatu i kompleksów inwestycyjnych huty. 28 bm. w Pałacu Kultury

zostanie pomnik ku czci Feliksa Dzierżyńskiego.

Poruszono szereg innych problemów, które znajdują się w centrum zainteresowania obu instancji partyjnych. Wiele z nich będzie tematem kolejnych wspólnych posiedzeń Egzekutywy.

Na drugim posiedzeniu Sekretariatu Komitetu PZPR Budowy przedyskutowano dotychczasową działalność grup partyjnych w kontekście kształtowania zaangażowanych postaw wśród załóg hutniczych w zakresie realizacji programu wspólnych obchodów zadań produkcyjnych. Dyskusja rozwijała się na bazie oceny pracy polityczno-wychowawczej, prowadzonej w Kombinacie i w podstawowych zakładach hutniczych. Ogółem w Kombinacie działa 347 grup partyjnych.

Sekretarze POP scharakteryzowali dotychczasowe osiągnięcia grup w dziedzinie kształtowania zaangażowanych postaw wśród hutniczych kolektywów. Wiele grup legitymuje się już bogatym doświadczeniem w działalności polityczno-wychowawczej.

partyjna jako najniższe ogniwo pracujące bezpośrednio wśród zespołów ludzkich, winna zajmować się szybko i zdecydowanie stanowisko wobec spraw i problemów ludzi. Mają one niemałą rolę do spełnienia w zakresie kształtowania kolektywów hutniczych, postaw ludzkich i ich pełnego zaangażowania. Grupy partyjne zobowiązane są do korzystania ze swoich uprawnień w zakresie rozliczania mistrzów za wyniki produkcyjne i dyscypliny pracy, jak również za właściwe rozpatrywanie spraw ludzkich przez administrację kierownictwa wydziałów.

Sekretariat zalecił opracowanie jednolitego dokumentu konkretyzującego zakres i uprawnień w działalności grup partyjnych w nawiązaniu do Wytycznych KC PZPR w tej sprawie i wykerowania dotychczasowych doświadczeń wśród budowlanych i hutniczych. Powołano zespół redaktorski, na czele którego stanął sekretarz KZ PZPR Huty Katowice Ryszard Wandasiewicz.

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (99)

- Na placu budowy przebywa partyjna delegacja Związku Komunistów Jugosławii.

- W ramach rozruchu: w Wydziale Wielkich Pieców uruchomiony zostaje ciąg urządzeń prawnej granulacji żużla. Żużel przekazywany jest ciągiem transportowym przenośników do wagonów kolejowych. Odbywają się kolejne wytopy z wielkiego pieca nr 1. Surówka przekazywana jest na maszyny rozlewnicze nr 1 i 2. W tlenowni blok tlenowy nr 1 osiąga w ruchu ciągłym parametry projektowe. W ciepłowni dobiega końca napędzanie układu olejowego turbogeneratorsa nr 1. W stalowni dobiega końca bezawaryjny, 40-godzinny ruch ssawy gazowej nr 1. O godzinie 14 zostaje przeprowadzone pierwsze podanie gazu do rejonu stalowni, co pozwala na zapalenie palników suszących każdą surówkę. W walcowni prowadzone są próby walcowania z odbiorem na wykańczalni.

7 GRUDNIA

- Na placu budowy składają kolejną wizytę pisarze — członkowie Związku Literatów Polskich, a wśród nich Jerzy Putrament, Włodzimierz Sokorski, Krzysztof Kąkolowski, Henryk Berezka, Andrzej Szczypiorski, Alojzy Sroga, Jan Dobraczyński i inni. Goście obserwują między innymi kolejny spust surówki.

- W ramach rozruchu: w aglomerowni zostaje wyprodukowanych 3900 ton spieku, który jest po-

dany na namiarownie wielkiego pieca wraz z topnikami i koksem. Dla prób montażowych zostaje uruchomiona druga taśma spiekalnicy. Na wielkim piecu o 4-tej rano zostaje zakończony 34 spust surówki, w którym zawarta jest 5-tysięczna tona surówki wytopionej w Hucie Katowice. W stalowni trwają ostatnie przygotowania do pierwszego spustu stali. Czynne i sprawne są wszystkie suwnice i wozy technologiczne. Jednocześnie trwają próby pod obciążeniem konwertora nr 2. Przygotowano tu do eksploatacji cały układ komunikacyjny: składowiska wlewków, linie przewożenia żużla i dowozu złomu.

8 GRUDNIA

- W ramach rozruchu: w wydziałach przygotowania rud i koksu trwa całonocny ciągły ruch taśm spiekalniczej nr 1 i kontynuowane są bez zakłóceń próby pod obciążeniem ciągu technologicznego produkcji wapna. W ciągu doby wyprodukowano tu 4330 ton spieku. Na wielkim piecu w kolejnych 46 i 47 spuszcz surówki wielkopięcownicy uzyskują łącznie 220 ton surówki. W tlenowni zostaje przeprowadzona z wynikiem pozytywnym próba szczelności instalacji tlenowej. W stalowni kontynuowane są próby ruchowe suwnic i wozów technologicznych oraz prace przygotowawcze do operacji przyjmowania surówki z wielkiego pieca. W walcowni zgniataczu w eksploatacji znajduje się już 10 pieców walcowniczych.

WYDEŁAL KULTURY Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Wydział Kultury Urzędu Miejskiego w Będzinie, ZBOWID i Muzeum Zagłębia w Będzinie ogłaszają konkurs na pamiatki z dziejów ruchu robotniczego, walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, z

Materiały i dokumenty można składać osobiście lub przesyłać pocztą pod adresem: Muzeum Zagłębia, Zamek, 42-500 Będzin. Informacji można zasięgnąć telefonicznie 67-44-61 lub 67-47-31. Po szczegółowym zapoznaniu się z materiałami, sąd konkursowy przyzna

KONKURS NA PAMIĄTKI

pierwszych lat walki ludowej, przetrwania społeczno-gospodarczych w Zagłębiu Dąbrowskim w związku z budową Huty Katowice.

W konkursie mogą uczestniczyć wszyscy zainteresowani, którzy dostarczą do dnia 10 maja plakaty, odciski, genety, tygodniki, broszury, legitymacje, druki, materiały towarzyszące i wizerunki, osobiste pamiatki po działaczach, rękopisy, mapy, szlaczki, odciski umundurowania, odznaczenia, fotografie itp.

nagrody pieniężne i rzeczowe na sumę 20 tysięcy złotych.

Pierwsza nagroda w konkursie wynosi 5000 zł, druga 3000 a trzecia 2000 zł. Przewidziane są również trzy wyróżnienia po 1000 zł oraz nagrody rzeczowe na kwotę 7 tysięcy złotych.

Sąd konkursowy może dokonać innego podziału nagród z tym, że kwota ogólna nie ulegnie zmianie.

Z nagrodzonych i zakupionych materiałów urządzona zostanie wystawa w czasie obchodów Dni Będzina.

NIEZWYKLE ATRAKCYJNE

spędzili czas uczestnicząc wycieczki do Związku Radzieckiego ufundowanej dla wyróżniających się aktywistów ZSMP z placu budowy Huty Katowice. Dziesięciodniowy pobyt obfitował w wiele atrakcji, bo i atrakcyjne miejsca do zwiedzenia przewidywał program wyjazdu.

Pierwszy etap podróży Katowice — Moskwa rezesempowcy odbyli pociągiem, natomiast następnym z uwagi

ry. Główną atrakcją był wyjazd na pustynię Kizyl-Kum, poznanie fauny i flory tego obszaru oraz zwiedzenie starożytnej twierdzy Kizyl-Kir. Bardzo podobało się również wszystkim samo miasto.

Na trasie Buchara — Samarkanda uczestników wycieczki przewoził popularny samolot zwany „Antkiem”, co prawda nie rozwija on już takich prędkości jak nowoczesne Ily, ale można przynajmniej podziwiać z

okna piękno tej części Związku Radzieckiego. Samarkanda, słynny ośrodek kultury starożytnej dostarczył rezesempowcom wielu wrażeń. Zwiedzono między innymi wykopaliska miasta Afrasiab, muzeum historii oraz muzeum kultury i sztuki narodów Uzbekistanu. Uwieńczeniem pobytu w tym mieście był spektakl operowy. Młodzi aktywiści ZSMP powrócili z tej atrakcyjnej wyprawy opaleni i zadowoleni.

Z ZSMP DO KRAJU RAD

ATRAKCYJNA WYCIECZKA

na znaczne odległości jakie przyszło im pokonać, przelatywali samolotami Aeroflotu.

Przewodnicząca Tania, która do dzisiaj wspomina bardzo serdecznie, w ciągu pierwszych dwóch dni starała się możliwie najdokładniej zapoznać wszystkich z siedmiomilionową stolicą Kraju Rad. Zwiedzono Kreml, muzea, zapoznano się z działaniem słynnego moskiewskiego metra. Następnym miastem leżącym już w innej strefie klimatycznej, do którego, na wysokości 10 tysięcy metrów, z prędkością tysiąca kilometrów na godzinę, zawiózł wycieczkowiczów IL-62, był Taszkient.

Tu, oprócz najatrakcyjniejszego chyba punktu programu, czyli zwiedzania miasta, młodzież odwiedziła filie Centralnego Muzeum W. I. Lenina, muzeum historii Uzbekistanu a także rozmawiała z młodzieżowym aktywnym jednej z republik budów komsomolskich.

Duże wrażenie wywarł na wszystkich przyjazd do egzotycznej Bucha-



OD CZASÓW POTOPU szwedzkiego minął na tyle długi okres czasu, że dziś można tu znaleźć chętnych raczej do rozmowy o... szwedzkiej stali. Sprawiła to huta, która od 1952 roku nosi imię Bolesława Bieruta i jest obecnie jednym z największych zakładów hutniczych w naszym kraju. HBB, jak w skrócie nazywa się częstochowski kolos, słynie z wysokiej jakości wyrobów — światowej klasy blach okrętowych i rur, by pozostać przy wytywkach zakładu. Dla Częstochowy, pełniącej od niespełna dwóch lat także rolę wojewódzkiej metropolii, huta jest symbolem, choć nie jedynym przedmiotem, wysokiej pozycji na gospodarczej mapie kraju.

Dla Huty Katowice częstochowski odbiorca jest najpoważniejszym kontrahentem półwyrobów — ponad 55 procent produkcji naszego kombinatu trafia aktualnie do Huty Bieruta, gdzie

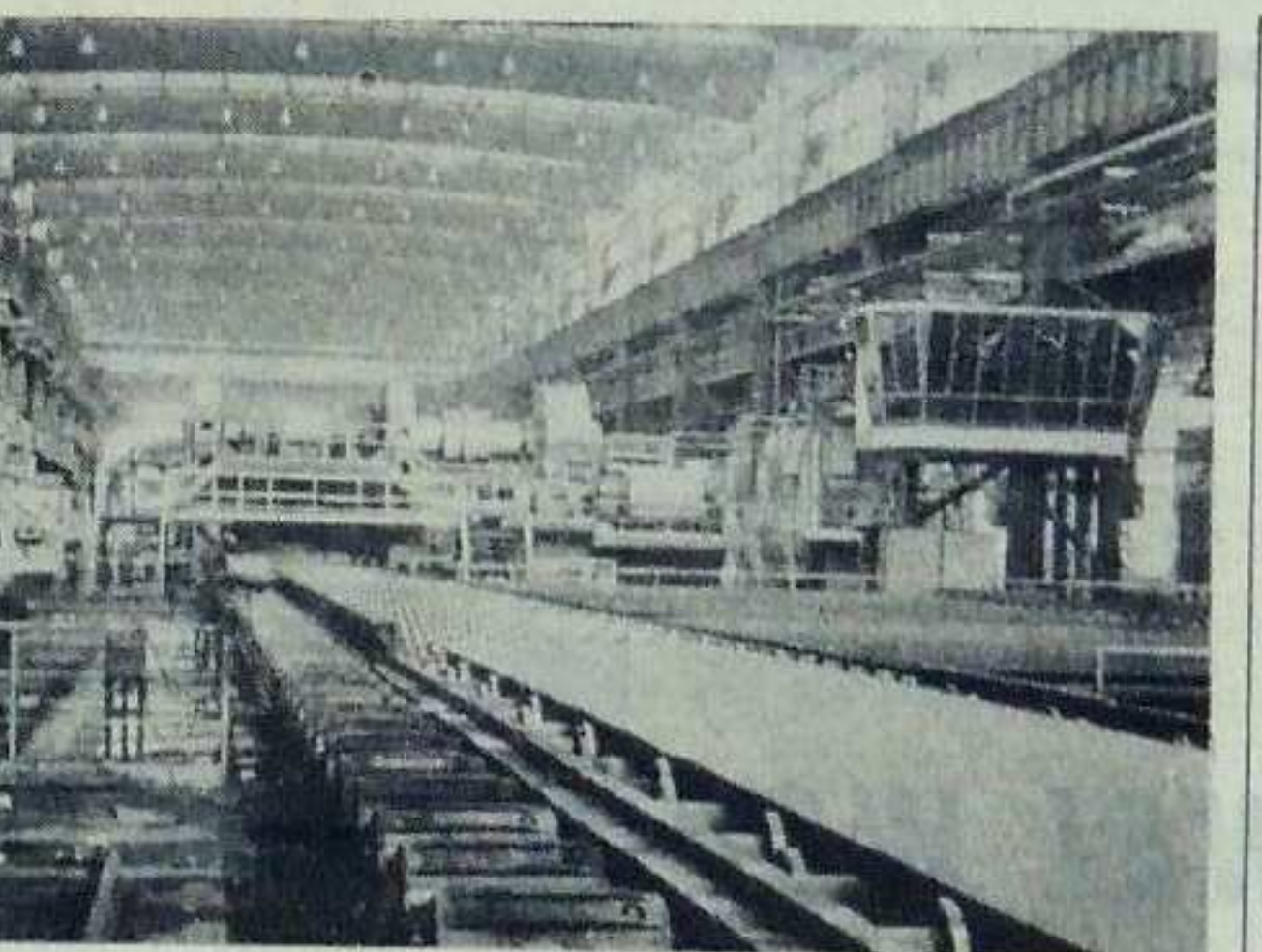
Gdy wiadomo było, że staniami się dla Huty Katowice odbiorcą znacznej części produkcji w okresie między uruchomieniem linii stali, a rozruchem walcowni finalnych, to znaczy, że staniami się zakładem przetwarzającym wazę półwyroby, odbyła się dyskusja, którą sprowadzić można do próby znalezienia odpowiedzi na pytania — co Huta Katowice może dla nas wykonać w konkretnym okresie i w jakiej ilości. Co może — to bardzo ważne — w okresie rozruchu, dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej, opanowania procesów technologicznych. Nie ma potrzeby ukrywać, że potrzeby Huty Bieruta wykraczają obecnie poza wazę możliwości, ale w tym nie ma nic dziwnego. Po prostu na najwyższym gatunku stali macie jeszcze trochę czasu, bo nie da się przeskoczyć hutniczych zasad. Nie jest więc sprawą oczy- co robicie, tylko jak robicie, co

Nie, jeszcze nie na blachy okrętowe, bo aby kęsik z naszej huty można było używać na materiał do produkcji statków, trzeba spełnić surowe wymagania określone przez międzynarodowe przepisy towarzystw okrętowych. Każdy element wchodzący w skład konstrukcji pływających jednostek musi uzyskać odpowiedni atest — aby spełnić ten wymóg musi wcześniej otrzymał placet producenta stali surowej, czyli stalownia konwertorowo-tlenowa naszej huty, a także walcownia-ogniatacz. Ale to, miejmy nadzieję, tylko problem czasu — zajmujemy się nim wrotce na lamach „GHK”.

Na lamach „Głosu Hutnika” — czasopisma Huty Bieruta, wiele uwagi poświęcano także problemom budowy Huty Katowice, choć teraz, gdy ruszyła już produkcja, śledzi się uważnie postępy młodszego brata, który choć większy i potężniejszy, wiele może się

HUTA KATOWICE — HUTA im. BIERUTA

SOLIDNE PARTNERSTWO



Walcownia Huty im. Bieruta należy do najnowocześniejszych tego typu obiektów w naszym hutnictwie.

poddawana jest dalszej przeróbce. Garść cyfr — w pierwszym kwartale bieżącego roku wyeksportowano do Częstochowy około 130 tysięcy ton kęsów: kwadratowych — 25 tysięcy i płaskich — 125 tysięcy ton. Dla odbiorcy nasze wyroby realizowały w połowie zapotrzebowanie na kęsiska płaskie i w około 80 procentach na kwadratowe. O ile w drugim kwartale utrzymują się te proporcje jeżeli chodzi o kęsiska kwadratowe, to zmieniają się w przypadku kęsów płaskich — winie się to z planowanym remontem w Hucie Bieruta, a także z oszczędzaniem wkrótce rozruchem walcowni ciągłej kęsów w Hucie Katowice.

W rozmowie z kierownikiem planowania produkcji HBB, Kazimierzem Luksem, padają rzędy cyfr, ale także dość ważne stwierdzenia:

— Gospodarka stała przeznaczoną do dalszej obróbki regulowana jest przez Centralstat. Rozdzielnieli określają ściśle zadania poszczególnych zakładów; to zrozumiale w gospodarce planowej.

uzgodniliśmy. I w tym układzie mogę powiedzieć, że nie zawładłicie. Umowy realizowane są ku naszemu całkowitemu zadowoleniu bez zarzutu.

Zabrzmiało to stwierdzenie bardzo ofialnie, choć w opiniach ludzi przemysłu leżą się przede wszystkim konkrety. Huta Bieruta nie może narzekać na jakość i terminowość dostaw z naszego kombinatu. Przekazuje się także informacje z dużą przyjemnością.

Kęsiska płaskie i kwadratowe wędrują do walcowni blach grubych w „nowej” hucie, jak nazywa się część zakładu w Mirowie, w przeciwieństwie do „starej” w Rakowie. W pracującej już czwarty rok walcowni blach powstają z naszej, katowickiej stali blachy na elementy konstrukcyjne dla budownictwa, a także na rury wzdłużnie grzewane, które produkuje się w Hucie Faworn. Na potrzeby kraju, ale także częściowo na wysoce opłacalny eksport.

Jeszcze uczyć od częstochowskich hutników. Nie tylko dlatego, że huta pracuje już blisko lat 30. Gazeta częstochowskich hutników, która w roku ubiegłym obchodziła 35-lecie, w maju wyjdzie na Dzień Hutnika z numerem już „1000” na winiecie. Stronnie wyglądają nasze sto z kawalkiem wydania, ale i my staramy się gonąć czas. Tak, jak czynią to nasi hutnicy.

W Komitecie Zakładowym PZPR sekretarz propagandy, Krzysztof Kondracki, zwrócił uwagę na szczególną rolę więzi, jakie łączą obie huty.

— Nie tylko to, że dzisiaj jesteśmy pierwszym i tak poważnym odbiorcą wazęj produkcji. Szczególnie znaczenie miał dla nowego kombinatu fakt, że przeszło w Częstochowie przekształcenie kilkuset pracowników, a także to, że ponad tysiąc osób z załogi Huty Bieruta zmieniło miejsce pracy, wybierając Hute Katowice. W większości byli to doskonale fachowcy, o ogromnym doświadczeniu, najcenniejszy kapitał, jakiego można ofiarować. Kapital bez ceny! Ten exodus trafił się w szczególnie trudnym dla Huty Bieruta i dla miasta okresie, w momencie tworzenia się nowego województwa. Z dnia na dzień gwałtownie wzrastające potrzeby kadrowe...

— Ale daliśmy sobie radę. Mamy w naszym zakładzie solidne zaplecze, choć przy trzynastotygodniowej zadobie odejście w krótkim okresie ponad tysiąca osób nie mogło przez wszystkich zostać przyjęte z uśmiechem. Nawet wówczas, gdy rodzi się tak ogromna i tak potrzebna inwencja.

W rozmowach w Hucie Bieruta wielokrotnie pytano o przebieg rozruchu, o sprawy produkcji i kwestie społeczne. Przeżywali tu podobne wydarzenia przez czterema laty, gdy następował rozruch walcowni blach grubych, tej właśnie, do której trafiają dziś kęsiska z Huty Katowice. „Stara” część częstochowskiej huty, tę w Rakowie, pówoł „przenosi” się na nowe tereny w Mirowie. Trwa modernizacja, a z nią móg roboty, którą trudno nazwać łatwą. Efekty jednak wynagrodzą trudności, bo po pierwsze, huta wyniesie się w zasadzie z centrum miasta, a po drugie stanie się nowoczesniejszą, wydajniejszą. Łatwiej będzie pracować i z lepszymi wynikami. Problem stali ożyje się w Częstochowie również mocno, jak w Hucie Katowice. Przypominając, że potrzeba jej coraz więcej i w formie oraz szlachetniejszych wyrobów finalnych jest sprawą szkodną. Wiadomo po prostu, że to jest potrzebne.

ANDRZEJ GOWARZEWSKI

NADZIANY WIOSNA, jako zajęcie słoneczne, sędziwy Hindus Baskar klasował na ramionach wierzchnich formosów od jednego przedsiębiorstwa do drugiego, z jakich składa się rozbudowa i produkująca już Huta Katowice i tam pograził się w stery orzechów, mających wyśmienitą czeru, to tego lub owego słonecznego dnia wymierny procent ludzi nie stanął do roboty.

Z LEKTYKI HINDUSA BASKARA

Przesunął się w stronę zdrowia. Otóż widać wolekność pracowników nie zjawia się do pracy na skutek alergii, czyli uczulenia na pyłki kwiatowe, które w miarę medycyny tybetańskiej, najlepiej jest przeczekać, uwolniony

robotny, po którym i gorzła lepiej smakuje i ryba lepiej bioną i los ledniej pachnie i dziecięcy- mu wyjada się porzeka.

Na szczęście „pandemia veris” tylko co głupszych i mniej doświadczonej dotyka i ogarnia, mądrzy i doświadczeni najpierwo robotę jako należy odrobić, a potem po kieszycu lają, co jest przy- wolejem ludzkości od lat kilkudziesięciu tysięcy.

— Ale — odezwał się Baskar — skutkiem onego skrzyżowania głupstwa z namiętnościami, powstaje strata, których Wasza Nad- rządność nie możesz dostrzec?

— Totalnie dostrzegam. Komu naj-

bardziej, księżyc, wiatry ciepłe i dziesięćdziesiąt kragłości świat przysyłają, iż roboty nie toidzi, z tym się żegnać będziemy pomachaemy mu paluszką brzo. Kto jednak robotę odstawi na medal i potem to noc wiosenną lub dzionek się zanurzy, temu w sukurs pódziemy, a i trochę grosza dolożymy, nie mówiąc już o samochodzie, żeby sobie jego ukochana obcaso nie dzierała.

— Czyli krótko mówiąc, wiosna hucie nie szkodzi?

— Pomaga. Bo i serca roztesela i śmierzdrobótówku, obiboków, leniów i trzęsiciów wiatrem i stożcem od porządnych chłopów odziera i we wolekiewum światle jednych i drugich widzieć nam dozwala.

— Jednym słowem dyrekcja Budowy i Huty jest za wiosną?

— Jak najbardziej. Znamy tu li tylko dwie pory roku, co się z sobą przeplatają: wiosnę siewną i żniwne lato.

— To może i jakie żniwne dziesięćdziesiąt się znajdują?

— Przyjeżdż Wasza Dostojność z Mynarskim. Aglomerowu od tlenowców odróżnić nie bardzo umiecie, ale co do różnych fam panien Kryś, to czuję, że speco u nas uchodźcie.

— To świetnie, żeby mnie tylko tak w krzyżu nie rwało...

— Skróćcie Baskara z wycieczki do Ojcowa — polecił dyrektor swemu asystentowi i ani słuchać nie chciał, że ów ból nagły wziął się stąd, że ktoś złośliwy zwinacka kopnął Baskara w, mówiąc naukowo „anus veris”.

Do druku podał: ST. BROSKIEWICZ

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (100)

9 GRUDNIA

W ramach rozruchu: W Aglomeracji wykonywane są próby biegu luzem urządzeń taśmy spiekalniczej nr 2. Taśma spiekalnicza nr 1 pozostaje w eksploatacji. Na Wielkim Piecu przy prowadzeniu kolejnych spustów surowców równocześnie trwają próby pod obciążeniem urządzeń granulacji żużla. Tlenownia rozpoczyna podawanie tlenu do kolektora na Stalownię. Sprężarka azotu podaje azot dla Wielkiego Pieca a blok tlenowy nr 1 pracuje na normalnych parametrach.

W Stalowni zostaje uzyskana gotowa pierwsza lancy konwertora nr 1 do pracy na tlenie, jednocześnie kontynuowany jest montaż głowicy drugiej lancy tlenowej. Zostają zakończone przygotowania do prób pod obciążeniem konwertora nr 2. W Stalowni przeprowadzone zostają próby szczelności zbiorników i trasy tlenu. Rozpoczyna się operacja przedmuchiwania i napełniania zbiorników. Zostają wyregulowane urządzenia do wlotowego uszczelniania lancy tlenowej.

Na półkach księgarskich ukazują się książki Tadeusza Strumfka, publicysty „Trybuny Ludu” pt. „Polek potrafi”. Książka badana zbiorczym obserwacją i dziennikarskich refleksji, reportaży i osobistych reminiscencji w całości poświęcona jest budowie Huty „Katowice” i jej problemom, zwłaszcza zaś ludziom, budowniczym i zakładem hutniczym.

10 GRUDNIA

W ramach rozruchu: W Aglomeracji pracuje pod obciążeniem ciąg spiekalniczy nr 1. Na Wielkim Piecu prowadzi się prace rozruchowe na urządzeniach granulacji żużla. Na Stalowni o godz. 21.28 rozpoczyna się proces suszenia konwertora nr 1, co oznacza rozpoczęcie procesu technologicznego na tym wydziale.

11 GRUDNIA

O godz. 5.30 rozpoczyna się pierwszy wytop stali z konwertora nr 1. Jest to efektowny wytop, szczególnie w ostatnich dniach, całodobowej pracy służb rozruchowych, stalowników Huty Katowice, grupy specjalistów radzieckich, brygad Elektromontażu nr 2 — Katowice, Instalacji i Montażu z Nowej Huty, Mostostalu — Będzin, a także Zarządu Budowy Kompleksu Stalowni — Budostal-4. Pierwszy wytop stali oznacza uruchomienie w całości ciągu technologicznego produkcji hutniczej w ramach pierwszego pod etapu budowy.

Z prasy: „Plomienna struga stali zaczęła spływać z przechylenego konwertora do olbrzymiej kadzi. Pierwszy wytop: prawie 300 ton. I od razu udany. „Trafiłony”, jak to określają hutnicy. Przez dziewięć minut wypełnia się stala kadź rozlewnicza. Zawieszona na sąsiedniej halie, odlewa stal do wlewnic — żelwnych form, wysokich na dwa metry. Kiedy przekazuje tę informację, wlewid zamieniły się w półprodukt — kęsiska przewalowane na walcarki — zgniatacz.

Pierwszy wytop stali uświetnili akcją rozruchu linii stali. W Hucie Katowice pracują już normalnie wszystkie jej wydzielni i obiekty — Aglomerownia, Wielki Piec, Stalownia, Walownia — Zgniatacz, bloki podające tlen, kotły wytwarzające parę, turbosprężarki powietrza, wapielnia...”

W ramach rozruchu: W Aglomeracji eksploatowane są urządzenia ciągu spiekalniczego nr 1. Na Wielkim Piecu przeprowadzony zostaje po przerwie technologicznej spowodowanej koniecznością wymiany dysz — kolejny 66 spust surowców. W Stalowni prowadzone są ostatnie prace rozruchowe urządzeń i węgłów niezbędnych dla rytmicznej pracy konwertora nr 1 oraz prace rozruchowe urządzeń konwertora nr 2.

PRZED MIESIĄCEM PISALIŚMY o ciągłej się ponad wszelkie dopuszczalne miary sprawie budowy bazy Transbudu-4 w Sławkowie („Co czwartek o dziesiątej”, 15 marca 1977). Mieliśmy nadzieję, że interwencyjny materiał na łamach „Głosu Huty Katowice” doprowadzi nie tyle do rychłego ukończenia przewlekłej realizacji tej inwestycji, ile do poważnego traktowania partnera przez wykonawców. W tych nadziejach nie byliśmy odosobnieni, choć wiara w dziennikarską możliwość działania nie zawsze przynosi konkretne efekty.

W skrócie — co czwartek, o dziesiątej, podczas kolejnych narad wykonawców, inwestora i użytkowników budowanego obiektu, ustalono kolejne terminy wykonania poszczególnych prac, aby później z podziwu godną beztrąską i konsekwencją spotykać się za tydzień i ustalać nowe daty odbioru technicznego obiektów. Twierdziłmy też, że istnieją właściwe warunki, aby posiadany potencjałem

bo przecież każdy znużył się nawet najbardziej dramatyczną intrygą. Aby nie było nieporozumień — tu nie chodzi o dłuższy niż początkowo przewidywały harmonogramy czas realizowania tej drobnej w końcu inwestycji. Są trudności, do których przyjęło się używać terminu „obiektywne”, ale przecież permanentne zabawy w kotka i myszkę nie przysparzają chwały B-1. Nie chodzi o przedłużające się roboty, ale o postawienie sprawy jasno — o odpowiedź na pytanie, kiedy to będzie zrobione!

Pisaliśmy przed miesiącem: „Dla Budostalu-1” sprawa jest marginesem i rzecz nie leży w braku inwencji i doświadczenia kierownika budowy bazy. W każdym systemie zdarzają się potknięcia i należy je eliminować. Budowniczym wielkiego pieca nie przysłał mieć takiego przyzwolenia z tej roboty i niesolidności.

TRAKTUJMY SIĘ POWAŻNIE

produkcyjnym można było prace budowlano-montażowe wykonywać we właściwym rytmie. Można było spodziewać się reakcji Budostalu-1, który jest kompleksowym wykonawcą budowy bazy w Sławkowie, wyjaśnień lub oburzenia, przynajmniej nam racji lub powołania się na trudności „obiektywne”. Nic z tego — cisza, jaka panowała, obowiązuje do dziś. We wtorek, 12 kwietnia, odwiedziliśmy znowu bazę w Sławkowie, aby przekonać się, że także na budowie niewiele się zmieniło.

Przepraszam — reakcja B-1 wyrażała się w obecności na najbliższej naradzie po ukazaniu się artykułu dyrektora naczelnego, który zapowiedział, że w kolejnych naradach uczestniczyć będą przedstawiciele dyrekcji przedsiębiorstwa, konkretnie — jeden z dyrektorów. Zainteresowanie się szefa B-1, jego osobiste przekonanie, że roboty ruszą z kopertą, rokowało nadzieję, że z tą sprawą, drobną w skali budowy kombinatu, mamy spokój. Były to jednak przedwczesne nadzieje. Prawda, w dwóch naradach uczestniczył jeden z zastępców dyrektora, ba, pewnego dnia, było to po niemal trzech miesiącach braku na budowie choćby jednego szychacza — pojawiły się jednocześnie aż trzy „stalince” i na tym w zasadzie można przebieg akcji zakończyć. Budowa bazy ślimaczy się w sposób, który użytkownikom, transportowcom, znany jest od miesięcy kilkunastu.

W międzyczasie mieliśmy dwa silne ataki chłodu, które nie pozostały bez wpływu na warunki pracy mechaników, dokonujących przeglądów i napraw sprzętu transportowego. O komentarzach, jakie przy tej okazji padały, można nie wspominać. Nie były to jednak słowa, które padają w towarzystwie dam...

Zastępca dyrektora bazy Transbudu-4 w Sławkowie Stanisław Malarsz, gromadzi nadal makulaturę, jaką stanowią kolejne ustalenia terminów „ostatecznych”, po to tylko, aby za tydzień uległy one korekcie. Na dobrą sprawę można byłoby o tym już nie mówić.

nymi. Podczas realizacji największej inwestycji naszego przemysłu, na budowie kombinatu będącego ewenementem w skali światowej, zwykła miara problemów zdaje się nie mieć właściwych proporcji. Zapatrzeni w obiekty — symbole, nie dostrzegamy na horyzoncie spraw mniejszej rangi, choć byłoby trudem przypominać, że powodują one w razie zaniedbań najbardziej dokuczliwe zgrzyty. Te pozornie „małe” sprawy są swoistymi bezpiecznikami, regulującymi napięcia nadmierne i niepotrzebne. Bez właściwej ich pracy zakłócony jest rytm całości.

Ten cytat nie stracił nic ze swej aktualności. Cotygodniowe narady stały się dla ich uczestników nudne, a gra — dotrzymają terminu czy nie? — ma z góry znaną odpowiedź. Budostal-1 jest ogromnym przedsiębiorstwem, z wieloma chlubnymi osiągnięciami i ambicjami, które przedstawiamy często na naszych łamach, stawiając za wzór innym. Tym bardziej nie przysłał mieć w swym dorobku śmieszkiej „sprawy Sławkowa”.

Można mówić o szczegółach, o tym, że budynek administracyjno-socjalny czeka na formalny odbiór, że tylko wykonanie dojazdu, podłączenia telekomunikacyjne i będzie spokój. Gdy byliśmy w Sławkowie we wtorek, na półtoręj dobie przed odbiorem — trudno było uwierzyć, aby kolejny termin był dotrzymany. Na budowie głównej hali napraw postęp prac — mniej niż znikomy. Przy budowie kotłowni — wzajemne „przepychanki” B-1 i Instalu Katowice z powodu opóźnień tego ostatniego, ale już przy budowie sieci rurociągów sprawa ma się odwrotnie — to Instal ma pretensje do B-1... I tak toczy się świat na terenie budowy bazy w Sławkowie. Powoli, według przyjętej tu zasady postępowania.

PS. W miniony czwartek kolejny termin odbioru budynku administracyjno-socjalnego nie został dotrzymany. Następnym nie został wyznaczony, ponieważ generalny wykonawca B-1 nie potrafił go określić.

SITPH DLA UCZCZENIA VII KONGRESU NOT

ZBLIZAJĄCY SIĘ VII KONGRES NOT, który będzie podsumowaniem całokształtu dokonań w zakresie wdrażania postępu technicznego i rozwoju myśli technicznej oraz wyliczy kierunki działania na przyszłość w dziedzinie techniki i technologii, jest świętem wszystkich inżynierów i techników zrzeszonych w stowarzyszeniach naukowo-technicznych.

VII Kongres NOT odbędzie się w dniach od 22 — 24 kwietnia br. w Warszawie. Naczelna Organizacja Techniczna jest reprezentowana w naszej hucie przez Stowarzyszenie Inżynierów

i Techników Przemysłu Hutniczego oraz Stowarzyszenie Elektryków Polskich.

Zakładowe Koło Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego przy Hucie Katowice podjęło 19 zobowiązań o szacunkowej wartości 12 mln zł. Cyfra ta daje dobry obraz jak ogromna jest rola myśli technicznej we współczesnym przemyśle i jak pożyteczna jest działalność Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych integrujących kadrę inżynierowo-techniczną i kształtujących ich kierunki działania. (szy)

WKROTCE KOLEJNY WYDZIAŁ PRODUKCYJNY — Walcownię Ciągłą Kęsów budowlani przekazali hutnikom. Podczas gdy jedne przedsiębiorstwa dokonują ostatnich prac montażowych i wykończeniowych, na innych obiektach trwa również gorączkowa praca. Każdy składnik tej wielkiej inwestycji ma przecież określony termin realizacji, przyjęły w oparciu o możliwości budowlanych i potrzeby Kombinatu.

Stało się już tradycją, że ambicją brzdęków kompleksowych wykonawców i przedsiębiorstw podwykonawców jest skrócenie tych terminów. Dzieje się to za sprawą pełnej mobilizacji do wzmoczonego wysiłku i dyscypliny pracy wszystkich członków brzdęku, każdego przedsiębiorstwa. Inicjatywa jednych spłyka się z odpowiedzialnością innych. Przy szerokim wachlarzu prac na jednym obiekcie nie sposób wyobrazić sobie innej sytuacji. Jeśli cieśle, zbrojarze i betoniarze chcą oddać monterom front robót wcześniej, niż to przewidyuje harmonogram, muszą się do tego przyczynić zarazem zapatrzeniowcy, transportowcy, obsługa wyłomni betonu i cały szereg innych specjalistów stanowiących ogniwo łańcucha napędzającego tę budowlaną maszynę. Tak jest właśnie na budowie Walcowni Średniej, której termin uruchomienia nie jest przecież odległy.

W ubiegłym tygodniu w hali Walcowni Średniej odbyło się

uroczyste podpisanie zobowiązania załogi Budostalu-2, podwykonawcy osnowowej przemysłówki. Zobowiązanie dotyczyło skrócenia o siedem dni czasu wykonania fundamentu wspierających kłatek walcowniczych. Jest to zadanie niezwykle trudne. Czasu zostało zaledwie kilkanaście dni a trzeba będzie wykonać 7,5 tys. metrów sześciennych betonu, zużyć 300 ton konstrukcji zbrojenia, 350 ton konstrukcji pomostów, ponad 150 ton rur kablowych, zamontować kilkadziesiąt trub fundamentowych. Dużo! Bardzo dużo materiału budowlanego będą musieli zużyć w pracy budowlawcy z dwójki.

Czy zobowiązanie nie było przesadzone? Takie pytanie zadać może ten, kto nie zna załogi B-2. Przypomnijmy, jak pracowało przy fundamentach Walcowni Zgniatacz. Wtedy też było sporo niedowiarków. Teraz jednak należy jeszcze uwzględnić okrzepnięcie w robocie wszystkich brzdęków oraz zdobyte doświadczenia. Sukces będzie możliwy dzięki najlepszym brzdękom B-2: cieśli — Edmunda Barwińskiego, Mieczysława Jezioraka, Mieczysława Jurana, zbrojarzy — Jana Buczka, Henryka Irla, Tadeusza Pawelka, monterów — Stefana Zwolińskiego, Adolfa Nowaka, betoniarzy — Kazimierza Majki, Stanisława Wróbla, Czesława Grywałta. Dodając do tego zaangażowanie i pełną mobilizację

wszystkich podwykonawców można być pewnym, że 9 maja na gotowy fundament wejdą zbrojarscy mostostawowcy, których czekać będzie również odpowiedzialne zadanie zmontowania w krótkim czasie ponad 20 tys. ton maszyn i urządzeń walcowniczych. Na pewno przyda im się siedem dni zaoszczędzonych przez budowlawców.

Aktu podpisania zobowiązania dokonano w naturalnej scenie budowlanej, na jednym z pomostów linii technologicznej Walcowni Średniej. Bez przerywania pracy, przy odgłosach wibujących gwoździ, cieciami metalu, spawania itp. W obecności sekretarza Komitetu PZPR Budowy Pawła Koziełskiego sekretarza KZ PZPR Budostalu-4 Bogdana Karwowskiego, dyrektora Władysława Dąbala, dyrektora Kompleksowego Wykonawcy Walcowni Średniej, Sosnowieckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłowego Kazimierza Leksy na dokumentie złożyli swe podpisy przedstawiciele kierownictwa wszystkich podwykonawców, zapewniając tym samym pomoc w sprawnym zrealizowaniu zobowiązania.

Inicjatywa budowlanych z B-2 jest jednocześnie apelem skierowanym do wszystkich zórog budujących nowe obiekty Huty Katowice, o podejmowanie podobnych zobowiązań mających na celu skrócenie procesu inwestycyjnego, a co za tym idzie, wcześniejszego podjęcia produkcji.

WSZYSTKO DLA WALCOWNI



Po lewej: brzdędzista cieśli, Edmund Barwiński, czyta tekst zobowiązania. W uroczystym jego podpisaniu brał udział najlepszy pracownik Budostalu-2.

TRUİZMEM BYŁOBY PRZEKONYWANIE kogokolwiek, że najlepsze rezultaty daje ta praca, którą wykonujemy z zadowoleniem. Socjologia dziś uczy, że pracownik zadowolony to dobry pracownik. Co decyduje o tym, że praca daje nam zadowolenie, od czego zależy, by była ona wydajna i wartościowa? Składa się na to wiele czynników i uwarunkowań, łatwiej więc będzie wyliczyć to, co przeszkadza nam dobrze pracować. Na podstawie informacji, uwagi i wniosków, jakie napływają różnymi drogami od załogi, można sformułować twierdzenie, że podstawową sprawą jest

Marazm handlu spotywanego i usług w zakresie żywienia powoduje, że zaspokojenie potrzeb pracownika w tym zakresie wy maga często odcierania go od stołówek i bufetach wynikają często nie z trudności zaopatrzeniowych, lecz z zupełnego braku organizacji w tych placówkach. Otwarcie sklepów spożywczych ze świeżym pieczywem o godz. 5,30 rano, gdzie idący do pracy mogliby zaopatrzyć się w niezbędne, jest na nowych osiedlach czymś tak niesamowitym i nowym, jak w innych miastach sprzedaż z roznośnikiem towarów do domów klientom. Taka

twionych musi być siłą rzeczy ile, bo nie ma łączności. Jak ważną rolę w organizacji pracy, a zatem i jej optymalizacji odgrywa sprawny przepływ informacji w obydwie strony, tego nie trzeba udawać. Widać, że również jakimś skutkiem niesie za sobą brak informacji albo choćby jej opóźnienie.

Jednym z podstawowych elementów dobrej organizacji pracy jest daleko posunięta specjalizacja. W myśl tej zasady, każdy powinien wykonywać to, co potrafi robić najlepiej i za co otrzymuje wynagrodzenie, a więc to, co określa jego karta stono-

CO NAM PRZESZKADZA W PRACY?

niewłaściwa organizacja pracy, w szeroko pojętym znaczeniu tego słowa. Zacząć wypada od dowodu pracowników do pracy i odwrotu z pracy do miejsca zamieszkania. Istnieje tu duża różnorodność i poziom: od prawdy luksus do autentycznego prymitywizmu. Ci, którzy dojeżdżają do pracy w przyzwyczajonych warunkach, rozpoczynają ją wyczerpani i zadowoleni, co rokuje, że pracować będą dobrze. Nie można oczekiwać tego od pracowników (zwłaszcza kobiet), którzy dojeżdżają do huty z tak niedaleka, jak Górnego Osiedla Hutników. Dojście do clemku i po kostki w błocie do tramwaju, kilkudziesięciominutowe oczekiwanie na tramwaj, a potem to, co autentycznie przesadza — wejście do zapelnionego po brzozy wozu — nie sprzyja twórczemu nastawieniu do pracy nawet, jeżeli ma się pełną świadomość celu. Odcieranie puziki od garderoby, zerwanie obuwia, zatrzaśnięcie rękaw w drzwiach lub co najmniej wybrzdzielanie garderoby do tego stopnia, że po jednym przejeździe kwalifikuje się do pralni — nie dadzą się zakwalifikować absolutnie do czynników sprzyjających dobrej pracy.

sytuacja też nie sprzyja dobrej pracy i powoduje zdenerwowanie, co musi się odbić niekorzystnie na wynikach pracy. Podobna sytuacja — tylko w jeszcze większym wydaniu panuje w Szpitalu Zdrojowym. Pracownik, którego stan zdrowia wymaga choćby konsultacji lekarskiej nie mówiąc już o leczeniu, jest wytrącony z rytmu pracy na cały czas choroby. Zupełny brak organizacji pracy w zakładowej przychodni był tematem niejednej już korespondencji, niestety bez większych rezultatów. Taki stan rzeczy wyliczera również określony wpływ na wydajność pracy i jej wyniki w skali całego zakładu.

Bardzo uciążliwym mankamentem, którego ujemny wpływ na wyniki pracy da się przeliczyć nawet na złotówki, to brak sprawniej łączności pomiędzy komórkami funkcjonalnymi oraz pomiędzy zakładem i „związkiem zawodowym”. Podstawowym źródłem tej łączności porostale nadal łączność telefoniczna, która w nowych warunkach jest praktycznie sparaliżowana. Nawet przy największym zaangażowaniu czy nawet poświęceniu pracowników, wiele spraw zata-

wiska pracy. Praktyka jednak dnia codziennego dostarcza nam wielu przykładów na to, że nie zawsze tak się dzieje. Trudno zatem za właściwe, kiedy pracownik z dwoma fakultetami wystukuje jednym palcem na maszynie jakiejś pilnie pismo, bo nie ma maszyny, lub gdy specjalista wysokiej klasy, po przekoleniu w innym zakładzie, zamieszkuje się sprawnymi czysto administracyjnymi, zamiast obsługiwać skomplikowane urządzenie. Można by stwierdzić, że nie docenia się prac tzw. przygotowawczo-pomocniczych jak choćby zaniesienie pisma, przyniesienie narzędzia z wyposażenia itp., które to czynności krajną czas specjalistom z innej dziedziny, która na tym cierpi.

Jak widać z powyższego, jest wiele czynników, które wpływają niekorzystnie na to, aby praca była wydajna. Należy jednak podkreślić, że usunięcie wszystkich tych zjawisk nie oznacza, że wszyscy pracownicy będą mieli dobre. Najistotniejszym elementem jest i porostanie nadal sam pracownik, którego podstawą — zaangażowana czy też bierna — decyduje o jego pracy.



Już za kilkanaście dni do tych mieszkań w Zagórzcu wprowadzą się rodziny hutników.



— To niemożliwe, przecież Ela wyprawdziła się od nas już pięć lat temu.

ABY W NAJPROSZY SPOSOB wytłumaczyć potrzebę naszego organizmu, przedstawimy sobie ciało ludzkie jako bardzo skomplikowaną maszynę, w wiecznym, ani na chwilę — od urodzenia aż do skonu — nie zastanowionym ruchu.

Jak dla utrzymania każdej maszyny w ruchu, tak i dla naszego ciała potrzebna jest siła. Czynnikiem elektrycznym, parą, motorem wodnym itd.

CIAŁO POTRZEBUJE ODNOWIENIA

dla maszyny, tem dla naszego ciała jest pokarm. Wszelka praca maszyn zużywa ciepło. Nagromadzone pokłady węgla kamiennego, które przedstawiają ogromne zapasy ciepła słonecznego zużytego na wzrost lasów przedpotopowych dziś pod kotelami maszyn parowych palą się na wytworzenie siły. Tak samo wciąż promieniujące ciepło słoneczne rodzi rośliny, przez rośliny zwierzęta, a potem w roślinnym i zwierzęcym pokarmie opala maszyną naszą — ciało ludzkie.

A więc pokarm ludzki jest koniecznym dla wytworzenia ciepła, a zatem ruchu, siły, energii wolnej (kinetycznej).

Nie starczy nam jednak ciepła, tj. siły samej do życia, bo nasz organizm (część składowa naszej maszyny), nasze mięśnie i nerwy, nasza krew i kości (kółka i dźwignie i transmisje naszej maszyny), zużywają się. Pokarm musi więc i zużycie to pokryć!

Tak dochodzimy do dwóch głównych zadań naszego odżywiania: wytworzenia ciepła (siły ruchu) i odbudowania wiecznie zużywającego się ciała.

O TYM WSZYSTRIM, za p. Marią Ochowicz — Monatowa, chcemy grzecznie przypomnieć DYREKCYI WSS SPOŁEM ODDZIAŁ HUTA KATOWICE. Prowadzonym zaś przez ten Oddział stołówkom podajemy obok kilkanaście sposobów na zwyczajne kartofle. Smacznego.

SPOSOBY NA KARTOFLE

NA POCZATEK przypominamy, że na wiosnę, gdy stare kartofle są już niesmaczne, a młodych jeszcze nie ma, można poprawić ich smak, oblanterowawszy je przed gotowaniem we wrzącej wodzie. A oto kilkanaście nazw potraw z kartofli:

Kartofle młode, Wydrążone kartofelki na sposób młodych, Puree z kartofli w trzech kolorach do ubrania półmiska, Kartofle pieczone po hiszpańsku, Kartofle smażone po francusku, Kartofle nadziewane z parmezanem lub bryndzą, Kartofle wypiekane z jajami i ze śmietaną, Kartofle duszone ze śmietaną, Kartofle na kwasno z kielbaskami, Kartofle nadziewane grzybkami, Kartofle smażone w całości, Kartofle gotowane w lupinach czyli mundurach, Kartofle wypiekane z jajami i ze śmietaną, Kartofle z bezsmacznym z pieca, Kartofle panierowane smażone, Kartofle po myślińsku; poza tym: Kluski „bójkiele” z surówką kartofli, Paczki kartoflane, Paluszki z kartofli smażone, Placki kartoflane, Kocięty z kartofli z grzybami itp.

Na wymienione tu potrawy oraz na wiele jeszcze innych kartoflanych przysmaków Spółka posiada szczegółowe przepisy. Oczekujemy zamówień.



STRONA OSTATNIA
● REDAGUJE SPÓŁKA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ, CZYLI ENSEMBLE TER-RIBLE.

Może niepotrzebnie się czepiam — pisze do Spółki p. ZBIGNIEW GE. ze stalowni — ale chcę zapytać, dlaczego to naszej hucie łączność telefoniczna działa tak źle? Przecież ja się jeszcze ani razu sprawnie nie połączyłem ze swoim kolegą Bonifacym, z którym nierozmam ochotę pogawędzić. Czy w przyszłości też tak będzie, czy ulegnie to poprawie?

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

NIE MOŻEMY, niestety, odpowiedzieć Panu bezpośrednio na STRONIE OSTATNIEJ. Bardzo prosimy o kontakt telefoniczny z nami. Jaka przyszłość poza tym ma Pan na myśli? Trzeba uściślić. Numer naszego telefonu powinien Pan znać. Serdecznie pozdrawiamy.
P.S. NA MARGINESIE listu naszego Czytelnika poinformować chcemy wszystkich zainteresowanych, że jest dość dobry, sprawdzony sposób: do wydziałów, oddziałów i działów huty najlepiej dodzwonić się przez centrale ZETU i B-4, a do innych przedsiębiorstw przez centrale huty. Do Katowic natomiast najlepiej jest jechać „expressem”. I tak, mimo wszystko, będzie szybciej. Istotna dla sprawy jest też w tym przypadku lepsza słyszalność.

INSPEKTOR natychmiast poznał głos sierżanta Potęgi. Tamten był jakby trochę przestraszony i zniecierpliwiony zarazem.

— Nie chce przyjąć, panie inspektorze. Mówi, że z dwóch przed wszystkim powodów. Po pierwsze, że jest skrepowa-

DALEKO OD SZOSY

na, po drugie, że nie lubi tych kwiatów, bo Leon przy pomocy podobnego bukietu skusił ją i wyciągnął wtedy z domu. Resztę pan zna.

— Przecież Leon, o ile dobrze wiem, nie dał jej frezji, do cholery! Gdzie pan kupił te kwiaty? — zapytał zdenerwowany inspektor, podejrzewając najgorsze.

— W Golonogu, panie inspektorze, po drodze. U miejscowej kwiatarki, prywatnie.

— Proszę natychmiast przyjechać do komisariatu z tym bukietem. Chcę zobaczyć te frezje.

Za pół godziny sierżant Potęga stał już przed inspektorem z bukietem wiosennych wierzbowych bazi w zacinieł! potężnej dion. Inspektor Francisek po raz pierwszy w tym miesiącu uśmiechnął się, kiwnął znacząco palcem i dotknął nim potem swego pięknego, może trochę zbyt wysokiego czola, które wiele mówiło o inteligencji jego właściciela.

— Jak wyglądała ta kwiatarka? — zapytał sierżanta.

— Mam na szczęście jej zdjęcie — odparł zadowolony z siebie sierżant Potęga, licząc w głębi duszy na szybką awans.

— Zrobilem trafifaxem, panie inspektorze. Noszę go zawsze przy sobie.

(CDN)

REFERENT MARIMONCZIK wrócił od naczelnika przygnębiony. Usiadł i milcząco wpatrywał się w jakieś napisy.
— Co, znówu były pretensje? — wścibująco zainteresował się starszy referent Szkrabak.
— Znowu. Niech go licha... — westchnął Marimonczik. — Fajtlapa mnie nazwał i wszystko z powodu tego przecinka, który nie był na swoim miejscu.
— Chamiłdo z tego naszego Oziębego — ze złością wycedził Szkrabak. — Umie tylko wydzierać się. Niech taki, a innych chce pouczać. Kiedy wreszcie dostanie po nosie.
— Na pewno nigdy...

WŁADIMIR CZEPIGA

PAMIĘTAJ, ŻE ZAWSZE JESTEM Z TOBĄ

— Dlatego, że wszyscy boją się gębę otworzyć — zauważył Szkrabak.
— Popróbuj coś powiedzieć — uśmiechnął się Marimonczik. — Połknie cię i ani się nie skrzywi. A kto, w dodatku ośmielił się wystąpić przeciw Oziębemu.
— No to ty spróbuj! Przecież ciebie nazwał fajtlapą, ponizył cię, uwłacza twojej godności. No to odpowiedź mu, ale tak, żeby się biuro zatrzęsło.
— Jak to ja? — spytał Marimonczik.
— No ty! Wejź do niego do gabinetu i stanowczo, bez wahania, powiedz: „Posłuchaj szczeniaku! Kiedy ty boso biegales po podwórku, ja pracowałem ku chwale społeczeństwa. Jakże masz prawo do obrażania mnie i innych pracowników? Uwaga, że jesteś niezastąpiony? Jeśli tak, to bardzo się mylisz!” Właśnie tak mu powiedz, a potem odwróć się i wyjdź. Tylko nie zapomnij trzasnąć drzwiami. To mocno działa na psychikę.
Marimonczik wstał. Twarz jego zarumieniła się.
— Masz rację. Dość już tego. Pójdę — i skierował się do drzwi.
— A najważniejsze, nie bój się! — krzyknął za nim Szkrabak. — Pamiętaj, jestem z tobą!
Marimonczik wszedł do gabinetu naczelnika i stanął przed biurkiem. Oziębło popatrzył na niego i odłożył kurnał mody.

— No? O co chodzi?
— Marimonczik wciągnął powietrze, przestąpił z nogi na nogę.
— Posłuchaj szczeniaku — zaczął drżącym głosem. Kiedy ty boso biegales po podwórku, ja pracowałem ku chwale społeczeństwa. Jakże masz prawo do obrażania mnie i innych pracowników? Uwaga, że jesteś niezastąpiony? Jeśli tak, to bardzo się mylisz!
Ostatnie słowa Marimonczik wypowiedział fałszem. Odwrócił się na drżących nogach i cicho wyszedł. Potem znowu chwycił za kłamkę, otworzył z rozmachem drzwi i z całej siły trzasnął nimi.

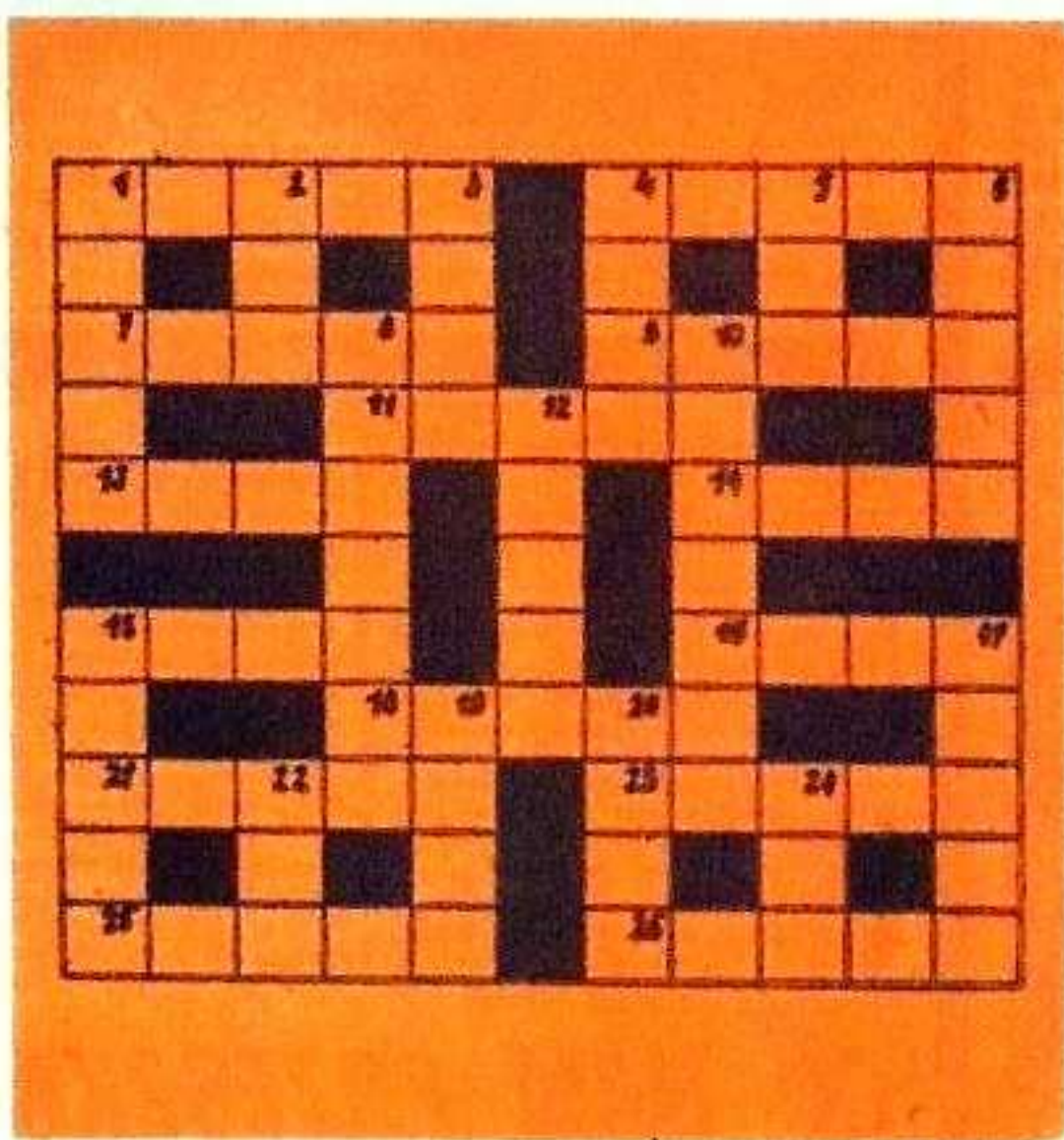
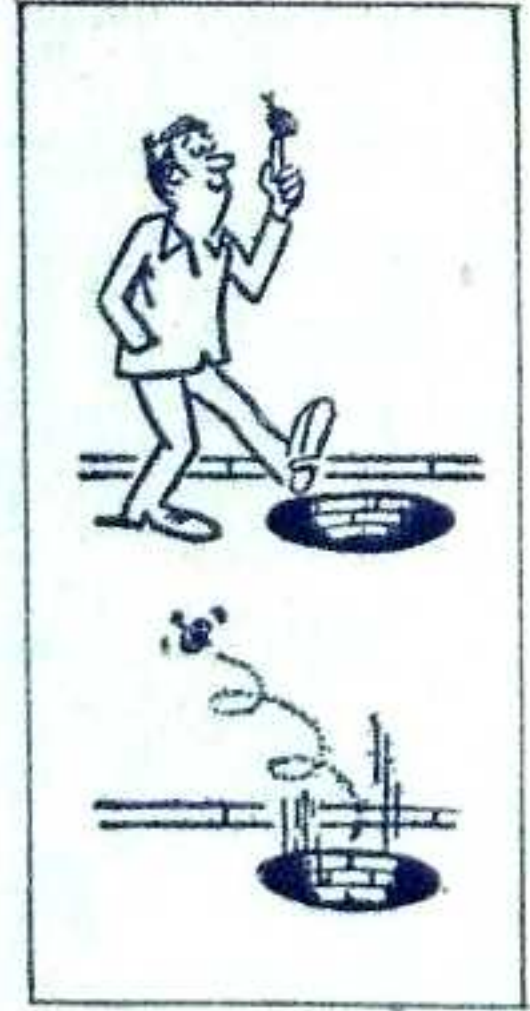
Oziębło oniemiał.
— Nasta-a-asa! — krzyknął, naciskając przycisk dzwonka na biurku.
Wbiegła wystraszona sekretarka.
— Wszyscy, do mnie! — rozkazał naczelnik. — I tego łobuza Marimonczika też tutaj.
Kiedy Oziębło zakończył swoją wypowiedź o zachowaniu się referenta Marimonczika, nastąpiła głęboka cisza.
Pierwszy przerwał ją Szkrabak.
— Może ja zabiorę głos — powiedział watając. — Co można sądzić o tym wszystkim? Marimonczika znam dawno. Sądziłem, że to spokojny, skromny człowiek. Ale teraz... — zamilkł znacząco. — Teraz mam już inne zdanie o nim. I powiem to odważnie, prosto, bez wahania.
Zwrócił się do Marimonczika.
— Posłuchaj, szczeniaku! Kiedy ty boso biegales po podwórku, my z towarzyszem Oziębłą pracowaliśmy ku chwale społeczeństwa. Jakże masz prawo do obrażania towarzysza Oziębego, a w jego osobie — cały kolektyw?! Uwaga, że jesteś niezastąpiony? Jeśli tak, to bardzo się mylisz!
I z gniewem rąbnął pięścią o oparcie krzesła.
... Skandaliczne zachowanie się referenta Marimonczika zostało jednogłośnie potępione.
Tłumaczył: L.M.

GIMNASTYKA PORANNA

Po Świętach jesteśmy zmęczeni, dziś więc tylko krótkie regenerujące siły ĆWICZENIE:

Stajemy w obliczu, wyciągamy ręce, potem nogi, podnosimy brwi i wychylamy się. Rozwiązujemy zadanie, przewlekamy sprawę, zabijamy czas, następnie przeciągamy strunę i patrzymy w przyszłość. Machamy ręką, przechodzimy obok, przychylamy się, podnosimy alarm, następnie wkładamy wysiłek, spuszczaemy wodę i wychodzimy z siebie.

Jest godzina 5.45 czasu letniego. Łączymy się z Warszawą.



POZIOMO: 1. Lody na nim chyba najlepsze, do wina pisania; 4. Zasada, twarda, ale po zmiekczeniu coś w podżuw wozu nam wyjdzie; 7. Niestety, nie udało się; 9. Egipski bóg starożytny z rogiem; 11. Miesięcznik pracy twórczej do wykrywania; 13. Stary już w naszej krzyżówce był, więc dziś dla odróżnienia jest Nowy; 14. Królowa do dzieci; 15. Budur, albo z cebulką; 16. Początek trawienia lub część potrawy; 18. Satanas; 21. Czarne jak to, nie, pod warunkiem oczywiście, że nie byśmy nie wpłacali; 4. Mózgowa; 5. Bierzemy garść ziół, zalewamy wrzątkiem, przykrywamy, potem wyrzucamy wszystkie samogłoski i gotowe; 6. Śmierć, burza, krew; 8. Aż do Golonoga na pocztę trzeba jechać i stać tam w kolejce, gdy przyjdzie; 10. Tak ładnie i obco brzmiące o kimś, kto spory ma prawo rozstrzygać; 12. Do dźwignia; 13. Sosnowiec chyba awą nazwę jej zawdzięcza?; 17. Tak się skia-

KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

przynajmniej w powiedzonku; 23. Jedna papuga z dwóch papug; 25. Zbawienia jest chyba najmniejsza, choć najmniej groźna; 26. Leczony trwa siedem dni, nie leczony ciągnie się tydzień.
PIONOWO: 1. Dobry rolnik nawet trzy lub cztery w ciągu roku uzyska i ma wtedy dużo siana dla krów; 2. Jeden duży sierpowy i można wpaść na trzy literki; 3. Najchętniej chodzilibyśmy do niej codzien-

WYDAJE SIĘ, ŻE SIŁA TRADYCJI nie ulega nowym prądom, zwyczajom, stylowi życia. Gdy jednak sięgnąć wstecz, przypomnieć sobie lub dowiedzieć się, jak to było przed laty — nie trudno o zdziwienie, jak wiele się zmieniło.

Przejrzałem ostatnio gazety sprzed pół wieku. Wiele interesująca to literatura, nasuwająca ciekawe spostrzeżenia. W sporcie, ubrew pozorom, niewiele się zmieniło, jeśli przyjąć tylko generalne problemy — przed 50 laty, tak jak dziś, rozprawiano o amatorskiej i zawodowej, o wyczynie i masowości, o rekordach i pozostawieniu, o zdrowiu i dopingiu! Niemal jak dziś. Zdecydowanie mniej było natomiast imprez, gdy na stadionie spotkało się kilkuset widzów, mówiono o wielkim zainteresowaniu. Rekordy w postaci widowni liczącej 3-5 tysięcy osób, odnotowywano jako ewenement. Dziś kilkadziesiąt tysięcy na widowiu, to niemal sprawa normalna.

To ciekawe, że zdecydowane większość zawodów sportowych w owych czasach odbywała się w okresie świątecznym. Słynne „wielkanocne” — czy „gwiazdkowe” pojedynki były w zasadzie jedną z nielicznych rozrywek dostępnych ogółowi. I pod tym właśnie

O SPORCIE? O SPORCIE?

względem tak wiele zanotowano zmian. Wystarczy spojrzeć na program sportowy obecnie, w czasie świątecznego wypoczynku większości z nas.

Gdy sport był jedyną rozrywką — znajdował się w centrum zainteresowania. W momencie, gdy zmieniły się warunki, gdy nastąpił idący w setki razy wzrost sieci kin, nie mówiąc o teatrze, gdy do naszych mieszkań wtergnęła telewizja, zmieniły się proporcje zainteresowań. Jak w dobrze zaopatrzonej sklepie możemy dokonywać wyboru w towarze, który nazwać można „propozycjami spędzenia czasu”. Czyż to sytuację trudniejszą dla organizatorów rozrywki — naszymi tak wszystkie propozycje, ale zdecydowanie poprawia sytuację odbiorców. Jest to bez żadnej przesady ogromną zdobyczą społeczną społeczeństwa, z czego, powiedzmy sobie szczerze, tak rzadko zdajemy sobie sprawę.

Zupełnie inną historią jest jednak analiza wartości poszczególnych propozycji. Czy sport zajmuje w tym układzie pozycję lidera? A może spadł do roli outsidera? I wreszcie — jaki sport: czy ten widziany z pozycji widza niedającego wymogów na trybunach, czy też odczuwany zmęczeniem mięśni, potem spływającym po ciele, na boisku, w zabawie zwanej umownie sportową walką? (glaur)

Z LEKTUR DO PODUSZKI

Wpływ mojego i mojej żony samopoczucia na stan zaopatrzenia sklepu monopolowego w Golonogu. Rekapit anonimowego autora znanego w samochodzie do druku podał oraz wstępem i odpowiednim komentarzem opatrzył dr KAZIMIERZ BRANDY. Katowice 1977. Stron 320. Cena 120 zł plus kaucja.

NIEDZWIEDZ FRANCISZEK. Jak i komu zrobić przystęgi. Ilustrowany poradnik dla początkujących i zaawansowanych. Nakładem Spółki Wydawniczej „Przeszłość”. Kraków — Katowice 1977.

ANONSE-NSY

MOTYLEM JESTEM. Oczekuje propozycji. Oferły ze zdjęciami (z automatu wykluczone) mila widziane. Dyskrekcja zapewniona. Dla przedsiębiorstw i instytucji uspołecznionych duża niższa.

Z OKAZJI MINIONYCH ŚWIĄT SOBIE I INNYM ŻYCZYMY WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO